Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) | WTOREK 23 STYCZNIA 1951 ROKU. | Nr 22

Masy pracujące wszystkich krajów uczciły pamięć Wielkiego Lenina

Pod zwycięskim sztandarem leninizmu

naród radziecki buduje komunizm

Towarzysz Stalin na uroczystej akademii w Moskwie

MOSKWA (PAP) — Masy pracujące całego świata uroczyście obchodziły 27 rocznicę zgonu Lenina. W Związku Radzieckim, w Chińskiej Republice Ludowej i w krajach demokracji ludowej odbyły się uroczyste akademie żałobne, na których masy pracujące tych krajów złożyły hołd pamięci genialnego twórcy partii bolszewickiej i państwa radzieckiego.

* * *

27 lat temu ludzkość utraciła wielkiego wodza W. I. Lenina, imię którego stało się symbolem nowego życia — od zachodu po wschód i od północy do południa. Imię Lenina stało się sztandarem narodów uciemiężonych w ich walce o wolność i niepodległość, o szczęście pracujących, o demokrację i socjalizm.

Od 27 lat kroczy naród radziecki bez Lenina — pod kierownictwem J. W. Stalina, wytkniętą przez Lenina drogą, wcielając w życie jego wskazania.

MOSKWA (PAP). — W dniu 21 stycznia w sali Teatru Wielkiego w Moskwie odbyła się uroczysta akademia żałobna, poświęcona 27 rocznicy zgonu W. I. Lenina. W akademii wzięli udział: członkowie KC WKP(b), Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Moskiewskiego Miejskiego Komitetu WKP(b), Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej RFSRR, Moskiewskiej Obwodowej i Miejskiej Rady delegatów pracujących, KC Komsomołu, Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Moskiewskiego Komitetu Miejskiego Komsomołu, prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz przedstawiciele organizacji partyjnych i społecznych, jak również przedstawiciele Armii Radzieckiej.

Na sali teatru panowała cisza i podniosły nastrój. Spojrzenia obecnych utkwiły w scenie, na której, w obramowaniu czerwonych sztandarów i kwiatów widniał portret ukochanego Lenina. Naród radziecki z pietyzmem czci jego pamięć.

Godzina 18.50. 27 lat temu o tej godzinie przestało bić serce wielkiego wodza i nauczyciela wszystkich ludzi pracy.

Na trybunie prezydium ukazuje się J. W. STALIN, W. M. Mołotow, G. M. Malenkow, L. P. Beria, K. E. Woroszyłow, L. M. Kaganowicz, A. A. Andrejew, N. S. Chruszczow, A. M. Kosygin, M. M. Szwernik, M. A. Susłow, P. K. Ponomarenko, M. F, Szkiriatow. Sala wita ich długo niemilknącą burzą oklasków. Uczestnicy akademii szczególnie gorąco witają Stalina — kontynuatora dzieła Lenina, witają przywódców partii i rządu.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. M. Szwernik otworzył uroczyście po krótkim przemówieniu akademię żałobną, proponując, by uczcić pamięć Iljicza powstaniem z miejsc. Zebrani powstają i na sali panuje żałobna cisza.

Następnie Szwernik oddał głos dyrektorowi Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina, — P. Pospiełowowi, który wygłosił referat o znaczeniu nauk Lenina dla współczesności.

(Treść przemówienia Pospiełowa podajemy na str 3).

* * *

Naród radziecki uroczyście obchodził na akademiach żałobnych 27 rocznicę zgonu twórcy partii bolszewickiej i państwa radzieckiego, genialnego nauczyciela międzynarodowego proletariatu — Włodzimierza Lenina.

We wszystkich 25 dzielnicach Moskwy odbyły się uroczyste akademie żałobne.

Na wszystkich domach i placach Moskwy powiewały spowite kirem sztandary opuszczone do połowy masztów. Niekończącym się potokiem szli i jechali ludzie z wszystkich dzielnic Moskwy na Plac Czerwony, gdzie wznosi się świątynia narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości — granitowe mauzoleum Lenina. Tysiące mieszkańców Moskwy i mieszkańców innych miast i wsi Związku Radzieckiego przybyły do mauzoleum, aby złożyć hołd pamięci Lenina. Ogółem w ciągu 27 lat zwiedziło mauzoleum Lenina około 29.000.000 osób.

* * *

Prasa radziecka zamieściła liczne artykuły poświęcone pamięci wielkiego wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata — Włodzimierza Lenina.

Dziennik „Prawda“ w artykule wstępnym pt. „Wielki sztandar walki o wyzwolenie ludzkości „pisze m. in.:

Pod sztandarem idei leninizmu rozwija się nadal międzynarodowy ruch robotniczy i narodowo-wyzwoleńczy, trwała i trwa walka o pokój, demokrację i socjalizm. Wielkie idee Lenina uzbrajają setki milionów ludzi we wszystkich częściach świata w niezawodny oręż walki.

Wielki Lenin — pisze „Prawda“ — ostrzegał już w 1918 roku, że imperialiści Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii dążą do podporządkowania sobie wszystkich narodów.

Wskazując, iż imperialiści niejednokrotnie napadali na Związek Radziecki i że ich awantury wojenne kończyły się zawsze haniebną klęską, dziennik „Prawda“ stwierdza:

Lecz te lekcje historii niczego nie nauczyły imperialistów amerykańskich, którzy kroczą śladami zaborców hitlerowskich. Miliarderzy amerykańscy dążą przy pomocy siły do narzucenia swego panowania całemu światu. Zorganizowali oni krwawą agresję przeciwko narodom Azji i obecnie przygotowują się gorączkowo do agresji w Europie.

Wielkie dzieło komunizmu, dzieło wyzwolenia mas pracujących z niewoli kapitalistycznej jest niezwyciężone. Leninizm żyje i zwycięża. Naród radziecki, realizując leninowskie nakazy zbudował pod kierownictwem partii bolszewickiej społeczeństwo socjalistyczne, obronił wielkie zdobycze socjalizmu przed imperializmem międzynarodowym, osiągnął wspaniałe sukcesy w realizacji stalinowskiej 5-latki powojennej. **W duchu wielkich idei Lenina i Stalina, partia bolszewicka wychowuje ludzi radzieckich — aktywnych budowniczych komunizmu.**

(Dokończenie na str. 2)

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

pozdrawia Komunistyczną Partię Włoch w 30-lecie jej założenia

RZYM (PAP). — Na uroczystej akademii, jaka odbyła się w Livorno z okazji 30-lecia Komunistycznej Partii Włoch, członek Biura Politycznego KC PZPR Adam Rapacki odczytał pozdrowienia KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dla Komunistycznej Partii Włoch.

„Do Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej — Rzym. — Z okazji 30 rocznicy założenia Waszej Partii zasyłamy Wam płomienne pozdrowienia i serdeczne życzenia dalszego rozwoju dla dobra włoskich mas pracujących i sprawy pokoju.

Lat temu 30, najlepsi synowie ludu włoskiego, pod przewodem wielkich rewolucjonistów, nieodżałowanego tow. Gramsciego i tow. Togliattiego, natchnionych przykładem Wielkiej Rewolucji Październikowej, stworzyli nową partię, opartą na naukach Lenina — Stalina, która wzniosła wysoko sztandar walki o wyzwolenie społeczne włoskich mas pracujących, sztandar międzynarodowej solidarności robotniczej.

Przez przeszło 20 lat Wasza bohaterska Partia, Partia Gramsciego — Togliattiego, w niezwykle ciężkich warunkach krwawej dyktatury faszystowskiej prowadziła walkę przeciwko wrogom ludu i podtrzymywała w sercach robotników i chłopów włoskich płomień niezłomnej wiary w zwycięstwo sprawy postępu i demokracji.

Ponosząc niezliczone ofiary, Wasza Partia hartowała się i umacniała w tej walce. To komuniści włoscy, wierni synowie swej ojczyzny, stanęli na czele walki wyzwoleńczej narodu włoskiego przeciwko hitlerowskim najeźdźcom i ich faszystowskim wspólnikom.

Dzisiaj znowu Partia Wasza, która rozwinęła się w wielką i potężną partię mas pracujących, kieruje walką całego ludu włoskiego o wolność, o niepodległość narodową, o pokój — przeciwko tym samym siłom, które zakuły ongiś Wasz kraj w kajdany faszyzmu, a które dziś uzależniają się coraz bardziej od imperialistów amerykańskich i wprzęgają Wasz piękny kraj do rydwanu ich katastrofalnej polityki wojny i agresji.

Dzięki Waszej ofiarnej i niezłomnej ideowości, dzięki Waszej słusznej polityce opartej na zasadach marksizmu - leninizmu, dzięki mądremu kierownictwu wiernego ucznia Lenina i Stalina, tow. Palmiro Togliattiego, Partia Wasza skupiła wokół siebie szerokie masy ludu pracującego miast i wsi, zyskała sobie olbrzymi autorytet w narodzie włoskim i stała się niezwyciężoną siłą w służbie pokoju i postępu, poważnym czynnikiem światowego obozu demokratycznego.

Polskie masy ludowe, które w pełni solidaryzują się z bohaterską walką ludu włoskiego, wierzą głęboko, że Partia Wasza pokrzyżuje plany podżegaczy wojennych, wywalczy pełną wolność i niepodległość Włoch i poprowadzi wielki, szlachetny naród włoski, dumny ze swych tradycji postępowych i wkładu do kultury ogólno - ludzkiej, do lepszego i piękniejszego jutra, do socjalizmu!

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ“.

Pokojowe propozycje Chińskiej Republiki Ludowej

najwłaściwszą drogą do rozwiązania konfliktu koreańskiego

NOWY JORK (PAP). Mimo kampanii niesłychanego nacisku, prowadzonej ostatnio przez USA dla zmuszenia innych członków anglo-amerykańskiego bloku do współautorstwa w żądaniu ogłoszenia przez ONZ Chińskiej Republiki Ludowej „agresorem“, Stany Zjednoczone nie osiągnęły zamierzonego celu i delegacja USA zmuszona została do wniesienia projektu rezolucji do Komisji Politycznej wyłącznie we własnym imieniu.

Delegat USA, Austin, składając na sesji Komisji Politycznej projekt rezolucji, wystąpił z przemówieniem, pełnym oklepanych oszczerstw i inwektyw pod adresem Chińskiej Republiki Ludowej. Austin domagał się by „ONZ działała bez zwłoki i potępiła Chińską Republikę Ludową jako „agresora“, zalecając jej zaprzestanie działań wojennych przeciwko wojskom ONZ i wycofanie się z Korei“.

Przemawiający następnie **delegat Czechosłowacji, Nosek,** podkreślił, że wniosek delegacji USA jest manewrem, mającym na celu uratowanie sytuacji amerykańskich wojsk agresywnych w Korei.

Po przytoczeniu szeregu przykładów pogwałcenia przez Stany Zjednoczone Karty ONZ, jak również porozumień kairskiego, moskiewskiego i poczdamskiego,, Nosek postawił pytanie, jakie istnieją gwarancje, że Stany Zjednoczone nie naruszą porozumienia o „zaprzestaniu działań wojennych w Korei“ o ile porozumienie takie zostanie zawarte.

Delegat Czechosłowacji podkreślił równocześnie, że Chińska Republika Ludowa uczyniła ze swej strony propozycje, które otwierają drogę do najwłaściwszego rozwiązania konfliktu.

Jako ostatni przemawiał **delegat Indii, Rau.** Stwierdził on, że odpowiedź Chińskiego Rządu Ludowego wysuwa cztery kontrpropozycje, dające pełną możliwość osiągnięcia za pomocą dalszych rokowań całkowitego porozumienia.

Po krótkim omówieniu amerykańskiego projektu rezolucji,, delegat Indii wyraził obawę, że uznanie Chin Ludowych za „agresora“ może zamknąć drogę do pokojowego rozwiązania problemów dalekowschodnich.

Obrady Komisji Politycznej trwają.

Podpisanie umów handlowych na 1951 rok

z Indiami i z Egiptem

WARSZAWA (PAP). — W ostatnich dniach podpisana została w New Delhi nowa umowa handlowa pomiędzy Polską a Indiami na rok 1951.

Umowa przewiduje w eksporcie z Polski m. in.: wyroby metalowe, rowery, wyroby emaliowane, rury, porcelanę, chemikalia, konserwy i tp., a w imporcie z Indii, rudę żelazną, pieprz, herbatę, skóry surowe, surowce farmaceutyczne, oleje roślinne dla celów przemysłowych itp.

* * *

WARSZAWA — W dniu 20 bm. w Ministerstwie Handlu Zagranicznego w Warszawie podpisana została umowa handlowa polsko - egipska, dotycząca wymiany towarowej w roku 1951.

Umowa przewiduje m. in. import bawełny, fosforytów, ścinków i szmat wełnianych, oraz eksport do Egiptu przetworów rolniczo - spożywczych, chemikalii, wyrobów metalowych, wyrobów przemysłu drzewnego, mineralnego itp.

W imieniu Egiptu podpisał umowę charge d'affaires Egiptu w Warszawie p. El Husseini el Khatib

Armia Ludowa wyzwoliła Jonwol

PEKIN (PAP) — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym 22 bm. podało, że oddziały armii ludowej nacierające w prowincji Konwon w kierunku Jonwolu rozgromiły oddziały nieprzyjaciela i wyzwoliły ważny węzeł komunikacyjny Jonwol oraz okoliczne rejony. W walkach o wyzwolenie Jonwolu oddziały armii ludowej położyły trupem lub raniły przeszło 900 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich, i ponad 600 wzięły do niewoli. Zdobyto 4 czołgi, wiele broni, pocisków i innych materiałów wojennych.

Otoczyć wszechstronną opieką palaczy - korabielnikowców

Trzy miesiące minęły od chwili, kiedy w przeddzień 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej palacz Zakładów im. Wiosny Ludów, tow. Chajt, zainicjował współzawodnictwo w oszczędzaniu węgla.

Czym kierował się tow. Chajt, zapoczątkowując nowy rodzaj współzawodnictwa? Skąd brał wzór i przykład? Natchnęli go do tego radzieccy korabielnikowcy, którzy przez dzień czy nawet kilka dni w miesiącu pracują na zaoszczędzonych materiałach.

Apel tow. Chajta nie przebrzmiał bez echa. W jego ślady poszli przede wszystkim palacze zmianowi z ZPW im. Wiosny Ludów i ich towarzysze z innych zakładów pracy. Ruch ten rozprzestrzenił się.

O ile jednak ruchowi korabielnikowców nadane zostały odpowiednie formy organizacyjne, znalazł on podporę w organizacjach partyjnych, związkowych i administracjach zakładów, o tyle jedna z wielu jego form, współzawodnictwo w oszczędzaniu węgla, rozwijało się nadal w sposób żywiołowy, nieskoordynowany, nie przynosząc tych korzyści, jakie przynieść powinno. Nie zainteresowały się nim w sposób dostateczny organizacje partyjne i związkowe, nie znalazł on należytego zrozumienia i oddźwięku wśród administracji zakładów.

Na przestrzeni ubiegłych miesięcy okazało się, że rola palaczy w większości zakładów jest niedoceniana, że zapomina się, iż oni to właśnie obsługują źródła siły, poruszające setki maszyn. Drugą poważną przyczynę zahamowania inicjatywy Chajta stanowił brak opracowanych odpowiednio norm zużycia węgla.

Dopiero specjalna uchwała Rządu w sprawie nowych norm dla palaczy przyniosła zdecydowane zmiany. Ruch palaczy - korabielnikowców wszedł na właściwe tory, rozpoczął jak gdyby drugi etap.

Na odbytej przed kilku dniami ogólnej naradzie palaczy z Łodzi i województwa, zorganizowanej przez Okręgową Radę Związków Zawodowych, postanowiono współzawodnictwo zapoczątkowane przez tow. Chajta przenieść do wszystkich zakładów przemysłowych, obejmując nim palaczy z całego kraju.

Aby jednak przyniosło ono oczekiwane rezultaty, nie wystarczy inicjatywa samych palaczy. Do akcji tej musi się przyłączyć kierownictwo techniczne zakładów, czuwając nad jak najracjonalniejszą gospodarką cieplną oraz przestrzegając, aby wszystkie urządzenia kotłowe i energetyczne znajdowały się w odpowiednim porządku. Obowiązkiem poszczególnych centralnych zarządów, ich wydziałów energetyki i ruchu, jest przyśpieszenie opracowania stałych norm zużycia węgla. Prace z tym związane muszą być wykonane szybko. Palacze nie mogą czekać.

Opieka ORZZ, pomoc ze strony organizacji partyjnych i większa aniżeli dotychczas współpraca administracji zakładów zapewnią współzawodnictwu w oszczędnym spalaniu węgla właściwy i szybki rozwój, spowodują, że obejmie ono cały nasz przemysł.

Tow. Chajt oszczędza codziennie 500 kg. węgla, czyli w przeliczeniu na rok przeszło 150 ton. A przecież zakłady, w których on pracuje, nie należą do największych. Jeżeli dzienne oszczędności w kotłowni ZPW im. Wiosny Ludów wynoszą pół tony, gdzie indziej wynosić będą kilka czy nawet kilkanaście razy więcej. W Łodzi posiadamy kilkadziesiąt większych zakładów przemysłowych — w kraju są ich setki. Każdy dzień współzawodnictwa przyniesie więc w skali ogólnokrajowej tysiące ton zaoszczędzonych „czarnych diamentów“, miliony złotych, przyspieszy uruchomienie nowych zakładów.

W kopalniach Zagłębia Węglowego górnicy z miesiąca na miesiąc zwiększają wydobycie węgla, aby zaspokoić wciąż rosnące zapotrzebowanie przemysłu, transportu itd. Na apel rzucony przez ZMP-owca Kawczyka o zwiększenie ilości cykli odpowiedziały setki brygad górniczych. Będzie więcej węgla i w lepszym gatunku. Aby jednak bohaterskie wysiłki górników osiągnęły w pełni zamierzony cel, musi wyjść im na przeciw zapoczątkowane już współzawodnictwo o racjonalne, oszczędne zużycie węgla. Ten wspólny wysiłek uwielokrotni osiągnięcia w dziedzinie pomnażania bogactw naszej gospodarki.

Mordercy, dzieciobójcy i truciciele dusz młodzieży

skazani na karę śmierci i długoletnie więzienie

Wyrok w procesie księży Oborskiego, Gadomskiego i wspólników

KRAKÓW (PAP). — Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie ogłosił wyrok w procesie bandy „AP“. Oskarżeni uznani zostali winnymi zarzucanych im przestępstw i skazani: ks. Oborski na dożywotne więzienie, ks. Gadomski na dożywotne więzienie, Grabińska na dożywotne więzienie, Adamus na karę śmierci, Podsiadło na karę śmierci, Barczyk na 15 lat więzienia, Piwowarski na dożywotne więzienie, Rogalski na 10 lat więzienia i Krężel na 15 lat więzienia.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że nielegalna organizacja, działająca na terenie Wolbromia pod nazwą „AP“ miała na celu dążenie do zmiany przemocą ustroju Polski Ludowej. Założycielami bandy byli oskarżony Adamus, Podsiadło i Łupka. Banda ta dokonywała zamachów na funkcjonariuszy milicji obywatelskiej i innych przedstawicieli władzy oraz na aktywnych członków PZPR. Członkowie band kolportowali również nielegalną prasę i ulotki.

W toku przewodu sądowego ustalono, że oskarżeni księża Oborski i Gadomski byli związani z bandą „AP“. Ksiądz Oborski patronował tej nielegalnej organizacji, a ks. Gadomski omawiał z członkami bandy projekty aktów terroru i zabójstw, dostarczał im broni i umacniał w nich przekonanie, że przestępcza działalność bandy powinna być kontynuowana.

Tak więc ks. Oborski i ks. Gadomski byli nie tylko „moralnymi opiekunami“ tej organizacji, ale również aktywnie przyczyniali się do realizowania celów „AP“ — do obalenia przemocą ustroju państwa polskiego.

Przewód sądowy wykazał — głosi dalej uzasadnienie wyroku — że **członkowie „AP“ czując poparcie i mając za sobą autorytet dwóch księży, wzmogli swą działalność dywersyjną i rabunkową.**

Sąd stwierdza następnie, że banda „AP“ — podobnie jak inne organizacje podziemne w Polsce, — służąc obcym imperialistycznym celom, staczała się gwałtownie na dno upadku i upodlenia, stosując najohydniejsze metody prowokacji, grabieży i mordów. Coraz nieudolniej pokrywała ona swą działalność dywersyjno-bandycką reakcyjnymi hasłami politycznymi.

Uzasadnienie wyroku zawiera w dalszym ciągu opis znanych już z przewodu sądowego morderstw, zamachów terrorystycznych i napadów rabunkowych, jakich dopuścili się oskarżeni.

Na tle morderstwa dokonanego na Waldemarze Grabińskim uwidacznia się szczególnie jaskrawo rola oskarżonego ks. Gadomskiego, który utwierdzał oskarżonego Łupkę w przekonaniu, że może on decydować o zabójstwach, „byle tylko decyzja zapadła po trzeźwym namyśle, bez ubocznych względów“. Jednocześnie ks. Gadomski wręczył Łupce pistolet, który sam nielegalnie przechowywał.

Ks. Gadomski wiedział — stwierdza uzasadnienie wyroku — że „z pistoletu tego zamordowany zostanie Waldemar Grabiński“.

W związku z zamordowaniem Grabińskiego ujawniona została również **nikczemna rola, jaką odegrał ks. Oborski,** podżegając oskarżoną Grabińską do udzielenia zezwolenia na zabójstwo jej syna. Na trzy dni przed morderstwem Grabińska udała się do ks. Oborskiego, który w toku rozmowy, wbrew elementarnym zasadom moralnym, nie bezpośrednio, ale w perfidny lecz jednoznaczny sposób wywołał w niej przekonanie, że Waldemar Grabiński powinien zostać zamordowany.

W uzasadnieniu wyroku podkreślono następnie, że ks. Oborski, wiedząc o zbrodniczej działalności bandy, nie uczynił niczego, aby sparaliżować jej zamierzenia, jakkolwiek

(Dokończenie na str. 2)

Z całego świata

(—) NOWY JORK. Jak donosi „Daily Compass“ — hitlerowski generał Hans Speidel ma zostać zamianowany zastępcą generała Eisenhowera.

(—) NOWY JORK. W dniu 18 stycznia policja wtargnęła do lokalu Partii Komunistycznej w Newark — aresztując szereg funkcjonariuszów partyjnych.

(—) NOWY JORK. Delegat polski w ONZ dr Juliusz Suchy wyraził pełne poparcie Polski dla stanowiska zajętego przez Chiny Ludowe w kwestii koreańskiej.

(—) PARYŻ. Dokerzy portu w Sete zobowiązali się nie dopuścić do wyładowywania broni amerykańskiej w tym porcie.

(—) RZYM. Liczba nauczycieli, poszukujących pracy na terenie Włoch wynosi 100 tysięcy osób. W samym Rzymie 7 tysięcy nauczycieli pozostaje bez pracy.

(—) PHENIAN. Odbyło się tu wspólne posiedzenie Komitetów Centralnych Związku Młodzieży Koreańskiej z Północnej i Południowej Korei, na którym powzięto uchwałę o zjednoczeniu obu związków.

(—) NOWY JORK. W Chile wybuchł strajk 5 tysięcy kolejarzy.

Sprawiedliwość dosięgła zbrodniarzy i organizatorów zbrodni

W Krakowie zakończył się koszmarny proces przeciwko faszystowskiej bandzie, na czele której stali dwaj księża: Oborski i Gadomski.

Proces ten odsłonił z całą jaskrawością straszliwe bagno moralne i zgniliznę faszystowskiej „organizacji", ujawnił do gruntu zbrodniczą atmosferę i wpływ obu księży, którzy wykorzystując swój autorytet wśród wierzących, szerzyli — tragiczne w skutkach — spustoszenie moralne wśród młodzieży, pchając ją do mordów i grabieży. Pokazał bezmiar perfidii obu księży, którzy doprowadzili do skrajnego zwyrodnienia matkę, do tego, by wyraziła zgodę na zamordowanie własnego dziecka, którzy rozgrzeszali i popierali każdą zbrodnię skierowaną przeciwko naszej ojczyźnie.

Ucząc nienawiści do wszystkiego co ludowe i postępowe, uświęcając każdą zbrodnię, powoływaniem się na „etykę katolicką", księża Oborski i Gadomski wytworzyli klimat, w którym mogły się zrodzić tak potworne zbrodnie jak dzieciobójstwo, zabójstwo 14-letniego dziecka przez 17-letniego bandytę, morderstwo kaprala MO Kamionki i nauczyciela Seweryna, liczne napady rabunkowe na spółdzielnie itd.

Plebania wolbromska była azylem i źródłem natchnienia dla bandytów. Chociaż ks. Oborski — jak sam zeznał — zdawał sobie dokładnie sprawę, że organizacja podziemna prowadzi do morderstw, to jednak nie namawiał członków bandy, aby ujawnić „organizację" przed organami władzy ludowej. Przeciwnie, ks. Oborski patronował jej zbrodniom i skrupulatnie je ukrywał; dawał swą autorytatywną zgodę na dalszą zbrodniczą działalność.

Nie inaczej postępował jego wikary, ks. Gadomski, z którego rąk bandyci otrzymali broń przechowywaną za ołtarzem, dla zamordowania chłopca.

A kiedy ks. Gadomski opowiedział ks. Oborskiemu o swojej zbrodniczej działalności, dziekan nie tylko go nie potępił, ale dał swemu wikariuszowi urlop, aby mógł wyjechać do kurii biskupiej w Kielcach, do ks. kanonika Jaroszewicza, zastępcy biskupa Kaczmarka i poradzić się jego, co zrobić, jak się ukryć przed grożącym aresztowaniem za zbrodniczą, antyludową działalność.

I cóż na to kuria biskupia, którą kierował biskup Kaczmarek, znany całej Polsce ze swego gorliwego wysługiwania się hitlerowskiemu najeźdźcy — zwierzchnik księży Oborskiego i Gadomskiego?

Mimo podpisania przez episkopat z Rządem RP umowy, w której m. in. zobowiązał się zwalczać zbrodniczą działalność band podziemia, piętnować i karać duchowieństwo biorące udział w akcji podziemnej i antypolskiej, episkopat swych zobowiązań nie wypełnił. Episkopat nie zasuspendował zbrodniarzy, nie odciął się od nich i nie potępił ich.

Kuria biskupia zataiła przestępstwa, o których ks. Gadomski meldował swoim bezpośrednim przełożonym. Zataiła, mimo iż władze państwowe kilkakrotnie wyraźnie przypominały przedstawicielom episkopatu o obowiązkach wynikających z porozumienia, żądały zajęcia w tej sprawie stanowiska i potępienia zbrodniarzy.

Jakże charakterystycznym jest fakt, że ci sami dostojnicy kościelni, którzy osłaniali zbrodniczą działalność księży Oborskiego i Gadomskiego, szykanują i prześladują księży, pracujących z całym oddaniem dla dobra kraju i sprawy pokoju.

„Reakcyjna część episkopatu nie może zdobyć się na potępienie zdradzieckich, zbrodniczych i antynarodowych poczynań tych księży, którzy hańbią godność kapłańską, działając na szkodę interesów narodu i państwa... — powiedział Józef Passini na konferencji przedstawicieli zarz. wojew. komisji księży przy Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację. — Natomiast niektórzy przedstawiciele episkopatu polskiego nie wahają się nadużywać swojej władzy w stosunku do księży — członków ZBoWiD przez gwałcenie ich sumień i wywieranie niedopuszczalnego nacisku w kierunku zaniechania przez nich działalności politycznej i obywatelskiej".

Taka polityka reakcyjnej części kleru służy wrogom Polski, siłom przygotowującym wojnę, którym udziela poparcia Watykan. Niedawno Pius XII „papież hitlerowski" zadeklarował, że dziełu przygotowania do nowej rzezi światowej „stawia do dyspozycji wszystkie zasoby kościoła".

* * *

Proces krakowski wstrząsnął głęboko całą naszą opinią publiczną. Masy pracujące Polski wypowiadają jeszcze bardziej bezwzględną walkę wrogom pokoju, wrogom narodu, agentom faszyzmu i imperializmu, bez względu na to w jakiej postaci i formie oni występują.

Do walki stają wszyscy uczciwi księża katoliccy, którzy niejednokrotnie dawali dowód swego patriotyzmu i oddania Polsce Ludowej. Wszyscy ludzie dobrej woli, wszyscy uczciwi ludzie mają dość tej ohydy, mają dość tego zdziczenia i zwyrodnienia, których rozsadnikiem byli opiekunowie ks. Oborskiego i Gadomskiego.

Wyrok wydany na zbrodniarzy jest sprawiedliwy. Nie dopuścimy do tego, aby cokolwiek mogło wstrzymać nasze pokojowe budownictwo. Nie pozwolimy zbrodniarzom zasłaniać się sutanną, zatruwać dusze naszej młodzieży.

SŁOWA i FAKTY

Rządy W. Brytanii i Francji są odpowiedzialne za pogwałcenie układów z ZSRR i remilitaryzację Trizonii

Ogłoszona wczoraj odpowiedź radziecka na noty rządów Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie remilitaryzacji Trizonii, odsłania zarówno cele jak i metody wasali i współpracowników amerykańskiego imperializmu. Na jasno postawiony i rzeczowo umotywowany przez rząd radziecki zarzut pogwałcenia przez rządy francuski i brytyjski nie tylko uchwał poczdamskich, ale i dwustronnych układów zawartych ze Związkiem Radzieckim, w notach francuskiej i brytyjskiej znajdujemy jedynie gołosłowne zapewnienia o rzekomo „obronnych" celach ich polityki i twierdzenia rażąco sprzeczne z faktami.

Rządy francuski i brytyjski nie potrafią przytoczyć ani jednego faktu, ani jednego argumentu, który by wskazał, że istnieje zagrożenie Wielkiej Brytanii i Francji i że kraje te przed kimś muszą się „bronić". Natomiast agresywnego charakteru paktu atlantyckiego, wymierzonego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, nie tają nawet jego twórcy. Wystarczy przypomnieć głosy członków Kongresu USA o „wojnie prewencyjnej" (Mundt), o warunkach, które zmuszą Stany Zjednoczone do wypowiedzenia wojny Związkowi Radzieckiemu (przewodniczący komisji Kongresu dla spraw energii atomowej Durham), przemówienie ministra marynarki Matthewsa, że „Stany Zjednoczone muszą mieć odwagę zostania pierwszym agresorem"..., nie mówiąc już o głosach głównych podżegaczy wojennych Trumana, Churchilla, Achesona i innych.

A osławiony kat francuskiej klasy robotniczej prawicowy socjalista Jules Moch w buńczucznym przemówieniu, wygłoszonym jeszcze w sierpniu ub. r. mówił, że „trzeba się bić możliwie najdalej na wschodzie". To są fakty, których nie zdołają podważyć najbardziej uroczyste deklaracje i zapewnienia Paryża i Londynu. To są fakty, którym w notach francuskiej i brytyjskiej nic nie zdołano przeciwstawić.

Również w węzłowym zagadnieniu pokoju, w kwestii remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i przekształcenia ich w główną bazę i siłę agresji, noty nie wychodzą poza zapewnienia, pozostające w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistością. Cóż bowiem powiedzieć o takim np. twierdzeniu, że układ brukselski nie przewiduje ani utworzenia armii niemieckiej, ani odbudowy niemieckiego przemysłu wojskowego, lecz tylko ustanowienie w ramach „ponadnarodowych kolektywnego systemu o charakterze obronnym".

Nota radziecka przytacza oficjalne teksty komunikatu z nowojorskiej narady ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji oraz z brukselskiej sesji rady paktu atlantyckiego. W komunikatach tych mówi się wyraźnie o udziale Niemiec w połączonych siłach zbrojnych oraz o wspólnych pracach z „rządem" Trizonii na temat „wkładu Niemiec do obrony Europy". **To znów jest fakt, jaskrawo zaprzeczający zapewnieniom i „wyjaśnieniom" rządów Wielkiej Brytanii i Francji.**

Imperialiści amerykańscy — o czym dobrze wiadomo rządom Wielkiej Brytanii i Francji — układają się z Adenauerem i Schumacherem o „mięso armatnie" w Trizonii za cenę właśnie odbudowy przemysłu zbrojeniowego i za popieranie ich rewizjonistycznych dążeń do zmiany granic ustalonych układami międzynarodowymi po klęsce hitleryzmu. **Politycy z Bonn nie tają, że ich celem jest agresja i rewizja granic.**

Na pierwszym posiedzeniu Bundestagu Trizonii mówiono wyraźnie o „odwiecznie niemieckich" Śląsku, Pomorzu, Alzacji, Lotaryngii i Sudetach. Adenauer odrzucił propozycję premiera Grotewohla w sprawie zjednoczenia Niemiec, podając za jeden z ważnych powodów podpisanie przez rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej układu o granicy na Odrze i Nysie. Schumacher woła o wojnę nad Wisłą i Niemnem. To są fakty, których nie zdołają przesłonić ani gołosłowne zapewnienia o pokojowości i obronności paktu atlantyckiego, ani kazuistyczne wywody autorów not brytyjskiej i francuskiej.

Nota rządu radzieckiego, w sposób rzeczowy, oparty na powszechnie znanych faktach, wskazuje na udział rządów Wielkiej Brytanii i Francji w przygotowaniu agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Nota radziecka ostrzega, że odpowiedzialność za pogwałcenie układów z ZSRR i za remilitaryzację Trizonii, spada na rządy Wielkiej Brytanii i Francji.

Cały obóz pokoju, wszyscy uczciwi ludzie na świecie solidaryzują się w pełni ze stanowiskiem rządu radzieckiego.

Masy pracujące wszystkich krajów uczciły pamięć Wielkiego Lenina

(Dokończenie ze str. 1)

W związku z 27 rocznicą zgonu genialnego wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata — Włodzimierza Lenina — w stolicach krajów europejskich odbyły się z inicjatywy partii komunistycznych i organizacji postępowych akademie żałobne i wiece.

NRD

BERLIN (PAP) — W akademii żałobnej w rocznicę śmierci Lenina wzięli udział przedstawiciele Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) z prezydentem Republiki — Wilhelmem Pieckiem na czele, liczni członkowie berlińskiej organizacji SED, robotnicy i urzędnicy fabryk i instytucji berlińskich, szef radzieckiej misji dyplomatycznej, ambasador Puszkin oraz inni członkowie korpusu dyplomatycznego.

FRANCJA

PARYŻ (PAP) — W XIV dzielnicy Paryża w pobliżu Bramy Orleańskiej, przed domem Nr 4 na ulicy Marie-Rose, w którym mieszkał Włodzimierz Lenin od 1909 do 1912 roku, odbył się uroczysty wiec żałobny, poświęcony pamięci wielkiego rewolucjonisty.

AUSTRIA

WIEDEŃ (PAP) — W 27 rocznicę śmierci Lenina w sali teatru „Tabor" odbyła się uroczysta akademia żałobna, w której wzięli udział członkowie wiedeńskiej organizacji Komunistycznej Partii Austrii oraz liczni robotnicy fabryk wiedeńskich.

FINLANDIA

HELSINKI (PAP) — Na uroczystą akademię żałobną, zorganizowaną przez Towarzystwo Przyjaźni Fińsko-Radzieckiej w 27 rocznicę śmierci Lenina przybyli liczni robotnicy fabryk stołecznych oraz przedstawiciele poselstwa ZSRR w Helsinkach.

HOLANDIA.

HAGA (PAP) — W Hadze i w innych miastach holenderskich odbyły się zebrania i akademie żałobne poświęcone życiu i walce wielkiego rewolucjonisty i wodza mas pracujących całego świata — Włodzimierza Lenina.

SZWECJA

STOCKHOLM (PAP) — W Sztokholmie odbyła się w 27 rocznicę zgonu Lenina uroczysta akademia żałobna, zorganizowania przez Towarzystwo Przyjaźni Szwedzko - Radzieckiej.

CHINY

Masy pracujące Chin Ludowych uroczyście obchodziły 27 rocznicę zgonu Lenina. Dnia 21 stycznia odbyła się w Pekinie uroczysta akademia żałobna zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej.

KOREA

We wszystkich miastach i wsiach Korei Północnej oraz w wyzwolonych okręgach Korei Południowej odbyły się uroczyste zebrania żałobne poświęcone pamięci Lenina.

Złożenie wieńców w mauzoleum Lenina

MOSKWA (PAP) — W dniu 27 rocznicy zgonu genialnego wodza mas pracujących świata, przedstawiciele ambasad i poselstw krajów demokracji ludowej w Moskwie, złożyli wieńce w mauzoleum Lenina.

Członkowie Ambasady RP w Moskwie, z ambasadorem Kazimierzem Jasińskim na czele, przybyli do mauzoleum, gdzie złożyli trzy wieńce: w imieniu Komitetu Centralnego PZPR, w imieniu Rządu RP i ambasadora RP w Moskwie.

Załoga PMT podejmuje współzawodnictwo na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet

Przed kilku dniami kobiety zakładów im. Więckowskiego rzuciły hasło rozpoczęcia współzawodnictwa dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, obchodzonego uroczyście 8 marca. Załoga tych zakładów zobowiązała się dać ponadplanową produkcję wartości 700 tys. złotych.

W dniu wczorajszym podchwyciły ten apel kobiety Wytwórni Monopolu Tytoniowego. Cała załoga przybyła na masówkę zorganizowaną przez radę kobiecą.

Zagajając zebranie przewodnicząca rady zakładowej tow. Stańczyk oświadczyła „kobiety polskie są dumne i wdzięczne Rządowi i Partii za równouprawnienie, na które czekały od wieków, a wdzięczność swą przejawiają w swej twórczej pracy dla przedterminowego wykonania Planu 6-letniego. Kobiety polskie biorą wzór i uczą się na doświadczeniach kobiet radzieckich, jak pracować, by utrwalić pokój, by szybciej zbudować zręby socjalizmu".

Tow. Starzyński przedstawiciel Komitetu Dzielnicowego Śródmieście — Prawa, mówił o liście jaki kobiety koreańskie wystosowały do kobiet całego świata, zwracając się do wszystkich sióstr i matek całego świata, aby wytężyły swe siły w obronie pokoju, by dopomogły kobietom koreańskim do odzyskania niepodległości. **„Wzywamy kobiety całego świata aby wyżej podniosły sztandar Pokoju, by bardziej zwarły szeregi w walce o szczęście ludzkości, przeciwko podżegaczom do nowej wojny".**

Przemówienia były przerywane oklaskami i okrzykami na cześć Wielkiego Wodza proletariatu towarzysza STALINA, towarzysza BIERUTA, kobiet radzieckich, narodu koreańskiego.

W imieniu całej załogi zobowiązanie wykonania planu I kwartału na 2 dni przed terminem złożyła robotnica tow. Ulkowska.

Rezolucja podjęta przez załogę brzmi jak następuje:

Załoga Wytwórni PMT w Łodzi w celu uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, dnia 8 marca, zobowiązuje się wykonać plan produkcyjny za I-szy kwartał 1951 r. na dwa dni przed terminem tj. w 102,7 proc.

Wzywamy równocześnie wszystkie wytwórnie w całej Polsce do powzięcia podobnych zobowiązań, mających na celu jak najszybsze wykonanie Planu 6-letniego.

Rada Kobiet z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet zobowiązuje się podnieść do właściwego poziomu dyscyplinę pracy, zlikwidować nieusprawiedliwioną nieobecność i spóźnienia, umasowić w zakładzie organizację L. K. i TPPR, oraz podnieść kulturę miejsca pracy.

Jesteśmy przekonani, że wyniki naszej pracy osiągnięte dzięki współzawodnictwu będą poważnym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju i budowy socjalizmu w Polsce.

Wyrok w procesie Oborskiego, Gadomskiego i wspólników

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

miał ku temu wszelkie możliwości, chociażby poprzez wydanie nakazu „nie zabijaj" — jak tego wymagał obowiązek człowieka, tym bardziej duszpasterza.

Księża Oborski i Gadomski, to jaskrawe przykłady zwyrodnienia reakcyjnej części kleru, używającej sutanny, ambony i konfesjonału do walki z postępem i władzą ludową.

Na podstawie wyjaśnień oskarżonych księdza Oborskiego i księdza Gadomskiego ustalono, że oskarżony ks. Oborski wyjechał do Kielc, gdzie o kontaktach swoich i oskarżonego księdza Gadomskiego z organizacją podziemną i o niebezpieczeństwie, grożącym im z tego powodu zawiadomił wikariusza diecezji kieleckiej ks. Jaroszewicza. Kuria kielecka nie tylko zataiła ten fakt przed władzami państwowymi, ale nie wyciągnęła zeń żadnych konsekwencji w stosunku do winnych.

Uzasadnienie wyroku stwierdza, że episkopat zajął w tej sprawie podobne stanowisko jak w wielu innych wypadkach wykrycia i skazania przez sądy RP prawomocnymi wyrokami — zdrajców, szpiegów, morderców i terrorystów w sutannach. Pomimo, że zawarta dnia 14. 4. 1950 r. między rządem RP a episkopatem umowa zawiera wyraźne zobowiązanie episkopatu potępienia wystąpień antypaństwowych, potępiania nadużywania uczuć religijnych w celu antypaństwowym oraz karania konsekwencjami kanonicznymi księży uczestniczących w jakiejkolwiek akcji podziemnej — **episkopat milczał.**

W tej atmosferze rodziły się myśli o katowaniu i mordowaniu milicjantów, nauczycieli, działaczy społecznych i w tej atmosferze zrodziła się i została zrealizowana myśl o zamordowaniu 14-letniego dziecka, Waldemara Grabińskiego, przy udziale jego matki, oskarżonej Grabińskiej.

Odnośnie osk. Grabińskiej uzasadnienie wyroku stwierdza, iż współpracowała ona z nielegalną organizacją „AP", która dążyła do zmiany przemocą ustroju państwa polskiego — że dopuściła się podżegania do pozbawienia życia swego syna 14-letniego Waldemara Grabińskiego wiedząc, że może on ujawnić działalność nielegalnej organizacji przed organami bezpieczeństwa publicznego — oraz, że udzieliła pomocy członkom bandy przy dokonaniu napadu rabunkowego na sklep PCH w Wolbromiu i na spółdzielnię „Rolnik".

Henryk Adamus — był kierownikiem grupy nielegalnej organizacji „AP". W dniu 2 czerwca 1949 r. zamordował nauczyciela Władysława Seweryna, ponieważ należał on do PZPR i dobrze wywiązywał się z obowiązku ludowego nauczyciela.

Tadeusz Podsiadło — stwierdza uzasadnienie wyroku — był kierownikiem grupy organizacji „AP", brał czynny udział w pobiciu Stanisława i Włodzimierza Koniecznych oraz udzielił pomocy innym członkom bandy przy dokonywaniu zamachu na Seweryna.

Podsiadło wydał rozkaz zamordowania Władysława Kamionki i Waldemara Grabińskiego.

Wacław Piwowarski — jak stwierdza uzasadnienie — dokonał, jako członek organizacji „AP", zabójstwa Władysława Kamionki oraz zorganizował poprzednio dwie zasadzki na tego przedstawiciela MO, prócz tego przechowywał nielegalnie broń.

Przechodząc z kolei do wymiaru kary sąd w uzasadnieniu przyjął jako okoliczność szczególnie obciążającą oskarżonych Oborskiego i Gadomskiego fakt, że **„nadużyli oni swych stanowisk duszpasterskich i zaufania pokładanego w nich przez miejscowy odłam wierzącego społeczeństwa oraz że wykorzystali swój moralny wpływ do prowadzenia wrogiej działalności przeciwko państwu polskiemu.**

W stosunku do oskarżonych: Grabińskiej, matki - dzieciobójczyni jako okoliczność obciążającą przyjął sąd wielkie nasilenie złej woli i brak jakichkolwiek hamulców przy współdziałaniu w zamordowaniu własnego dziecka, zaś jako **okoliczność łagodzącą fakt, że działała ona pod przemożnym wpływem osk. ks. Oborskiego.**

Odnośnie oskarżonego Podsiadły i Łupki, jako okoliczność obciążającą sąd wziął pod uwagę ich wielką aktywność i inicjatywę przestępczą. Jeśli chodzi natomiast o osk. osk. Barczyka, Piwowarskiego, Rogalskiego i Krężela, to z jednej strony jako okoliczność obciążającą przyjął sąd całokształt ich działalności w stosunkowo długim okresie czasu, z drugiej zaś strony sąd miał na uwadze ich **młody wiek oraz fakt, że stoczyli się na dno rozkładu moralnego pod wpływem przywódców zbrodniczej organizacji.**

W stosunku do oskarżonego Adamusa jako okoliczność obciążającą sąd wziął pod uwagę jego kierowniczą rolę w organizacji, do której wciągnął wielu ludzi.

Wieści z kraju

(—) BIELSKO. Dnia 20 bm. odbyła się uroczystość połączenia miast Bielska i Białej.

(—) WARSZAWA. Przystąpiono tu do odbudowy jednego z największych w kraju browarów — Haberbusch i Schiele. Browar ten został całkowicie zniszczony przez Niemców w roku 1944.

(—) GDAŃSK. W PGR — Książęce Żuławy — osiągnięto w r. ub. przeciętnie po 62 kwintale pszenicy z ha. Tak wielkie wyniki osiągnięto na skutek zastosowania radzieckich metod uprawy i nawożenia ziemi.

Młodzież potępia zbrodnię wolbromską

WARSZAWA (PAP). Fala oburzenia i protestów przeciwko zbrodni wolbromskiej i jej sprawcom rośnie coraz bardziej. Szczególnie ostro potępiła zbrodnię wolbromską i jej sprawców młodzież ZMP-owska pow. olkuskiego. Na licznych zebraniach ZMP-owcy podkreślali, że podczas, gdy ogół młodzieży potęguje wysiłki w celu realizacji wielkich zadań, wytyczonych planami gospodarczymi, nieliczna garstka młodych ludzi, opanowana przez wrogo ustosunkowaną do Polski Ludowej część kleru, przygotowuje zbrodnie i rabunki, mające na celu osłabienie tempa zwycięskiego marszu ku lepszej przyszłości.

Młodzież ZMP-owska pow. olkuskiego, na terenie którego dokonano strasznej zbrodni, stwierdziła, że wroga działalność inspirowanej przez księży bandy terrorystyczno-rabunkowej, nie tylko nie osłabi jej zapału i pracy dla wielkiej i słusznej sprawy, jaką jest marsz ku socjalizmowi, ale stanie się bodźcem do wzmożonej czujności rewolucyjnej.

Zakończenie obrad Czechosłowackiego Kongresu Pokoju

PRAGA (PAP) — W niedzielę wieczorem zakończyły się obrady I Czechosłowackiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Kongres zaaprobował decyzję Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju w sprawie przyznania trzech czechosłowackich nagród pokoju za wybitne dzieła z zakresu literatury, malarstwa i muzyki. Nagrody przyznano: poecie Viteslavovi Neswala za poemat „Pieśń pokoju", artyście malarzowi Svabinsky'emu za portret bohatera narodowego — Juliusa Fucika oraz kompozytorowi Hikkerowi za kantatę na cześć Stalina.

Kongres jednomyślnie wybrał do Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju 102 działaczy społecznych — przedstawicieli świata naukowego i artystycznego, przodowników pracy, przedstawicieli duchowieństwa itd. Przewodniczącym Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju została ponownie posłanka **Hodinova Spurna.**

W pierwszą rocznicę śmierci Kolarowa

Mija rok, gdy Bułgarię obiegła żałobna wieść o śmierci Wasyla Kolarowa, premiera Bułgarskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, członka Biura Politycznego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, najbliższego towarzysza walki i współpracownika wodza narodu bułgarskiego — Georgi Dymitrowa.

Życie Kolarowa nierozerwalnie było złączone z walką ludu bułgarskiego o narodowe i społeczne wyzwolenie, z walką przeciw imperializmowi i faszyzmowi. Był on jednym z twórców rewolucyjnej partii robotniczej „tiesniakow", z której zrodziła się później Komunistyczna Partia Bułgarii.

Kolarow był obok Dymitrowa jednym z organizatorów ruchu oporu przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy, wszystkie swe siły poświęcił walce o nową, wolną Bułgarię. W wyzwolonej przez Armię Radziecką Bułgarii brał czynny udział w umacnianiu frontu ojczyźnianego.

Wnosząc swój wielki wkład w dzieło budowy socjalizmu w Bułgarii, Kolarow czerpał z nauk i doświadczeń WKP(b), wskazywał narodowi drogę przyjaźni z wyzwolicielem i przyjacielem ludu bułgarskiego, Związkiem Radzieckim. „Wierna i niewzruszalna przyjaźń narodu bułgarskiego do narodów radzieckich i Związku Radzieckiego — pisał on — jest naturalna i logiczna".

Jedną z największych zasług Wasyla Kolarowa w ostatnich miesiącach jego życia był jego udział w zdemaskowaniu zdradzieckiej bandy agentów imperializmu z Trajczo Kostowem na czele, która przygotowywała spisek przeciw ludowej Bułgarii.

Kolarow na zawsze pozostanie w pamięci narodu bułgarskiego jako wzór patrioty i internacjonalisty, wysoko dzierżącego sztandar nauk Lenina-Stalina. Życie swe poświęcił sprawę socjalizmu, wierny pozostał tej sprawie aż do ostatniego tchu. On to wraz z wielkim Dymitrowem na czele partii utorował narodowi drogę do wolności, pomógł mu budować nowe życie.

Odczyt w Ośrodku Szkolenia Partyjnego

W dniu 23. 1. 1951 r. w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego KŁ PZPR przy ul. Traugutta 1, o godz. 17, odbędzie się odczyt pt. **„Leninowska teoria rewolucji proletariackiej".** Wstęp wolny.

Obłędne plany imperialistów amerykańskich podboju świata zakończą się bankructwem

Przemówienie tow. P. Pospiełowa na uroczystym posiedzeniu żałobnym w Moskwie, poświęconym 27 rocznicy zgonu Włodzimierza Lenina

MOSKWA (PAP). — Podajemy pełny tekst przemówienia P. Pospiełowa na uroczystej akademii żałobnej w Moskwie, poświęconej 27 rocznicy zgonu Włodzimierza Lenina:

Towarzysze!

27 lat minęło od zgonu jednego z największych geniuszów ludzkości Włodzimierza Iljicza Lenina. Wielka partia Lenina - Stalina zawdzięcza swe historyczne, na miarę światową, zwycięstwa odniesione w ciągu ubiegłego ćwierćwiecza przede wszystkim wierności nauce Lenina, jego nakazom. Nieśmiertelne idee Lenina oświetlają narodowi radzieckiemu drogę do komunizmu. Nieśmiertelna nauka Lenina oświetla całej pracującej ludzkości drogę walki o wyzwolenie spod jarzma imperializmu, ujawnia prawa i perspektywy rozwoju społeczeństwa ludzkiego, napawa wielką wiarą w nieuniknione i ostateczne zwycięstwo rewolucji proletariackiej nad dziką bestią — imperializmem.

W 27 rocznicę zgonu Włodzimierza Lenina zakończono czwarte wydanie Dzieł Lenina, rozpoczęte na podstawie uchwały KC WKP(b) w roku 1940. W genialnych pracach Lenina, których przestudiowanie jest koniecznością życiową dla budowniczych komunizmu, znajdujemy wskazania, które pomagają głębiej zrozumieć współczesną sytuację polityczną i wyjaśnić stojące przed nami zadania. W czwartym wydaniu Dzieł Lenina, najpełniejszym w porównaniu z poprzednimi, opublikowano wiele nowych materiałów i dokumentów, m. in. zawierających ocenę imperializmu amerykańskiego, przez Włodzimierza Iljicza Lenina. W materiałach tych i dokumentach obszernie pokazano rolę imperializmu amerykańskiego jako aktywnego organizatora i inspiratora interwencji zbrojnej przeciwko młodej Rosji Radzieckiej w pierwszych latach jej istnienia.

W świetle współczesnej sytuacji międzynarodowej, gdy imperializm amerykański występuje jako kierownicza siła obozu podżegaczy wojennych, prowadzi obłędny wyścig zbrojeń, rozpętał krwawą agresję przeciwko miłującemu pokój narodowi koreańskiemu, przygotowuje nowe napaści wojenne na kraj socjalizmu — ZSRR, europejskie kraje demokracji ludowej i Chińską Republikę Ludową — leninowska charakterystyka imperializmu amerykańskiego jest szczególnie pouczająca i głęboko aktualna. Lenin wskazywał, że imperializm amerykański stale ingeruje w sprawy innych narodów, ingeruje w drodze bezpośredniej interwencji wojennej, ujarzmia je i dławi pętlą głodu. Lenin niejednokrotnie podkreślał agresywną, grabieżczą rolę imperializmu amerykańskiego.

Leninowska ocena imperializmu amerykańskiego ujawnia korzenie tej zbrodniczej polityki naruszania współpracy międzynarodowej i rozpalania nowej wojny w celu zdobycia hegemonii światowej, którą koła rządzące USA zaczęły prowadzić wkrótce po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Ingerencja imperialistów amerykańskich w sprawy rosyjskie, ich dążenie do zdławienia rewolucji rosyjskiej, aby całkowicie ujarzmić Rosję i bez przeszkód rabować jej bogactwa naturalne, rozpoczęły się jeszcze przed październikiem 1917 roku.

Po rewolucji lutowej imperialiści amerykańscy wszelkimi sposobami popierali kontrrewolucyjną koalicję Kiereńskiego — Miliukowa, zaopatrując ich w miliardowe sumy, aby zdławić rewolucję rosyjską i ujarzmić Rosję, którą imperialiści amerykańscy zaczęli już traktować jako swą „kolonię". Warto przypomnieć, że ambasador USA w Rosji Francis w listopadzie 1917 r. pytał sekretarza stanu USA Lansinga: „Jak się pan zapatruje na to, aby z Rosją postępować tak, jak z Chinami?" (Foreign Relations 1918 Russia, V. I. p. 266).

Mowa była, rzecz jasna, o starych, półkolonialnych Chinach, omotanych niesprawiedliwymi ujarzmiającymi traktatami, które narzuciły im mocarstwa imperialistyczne. Obecnie, po historycznych zwycięstwach wielkiego narodu chińskiego, wątpić należy, czy nawet tępi dyplomaci amerykańscy ośmielą się takim językiem mówić o Chinach. Obecnie, jak to się mówi, za krótkie mają ręce. Zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, kierowanej i inspirowanej przez partię Lenina - Stalina, uratowało samodzielność i niezawisłość naszej Ojczyzny, uratowało ją przed bezczelnymi zakusami imperialistów amerykańskich. Nie jest przeto przypadkiem, że zwycięstwo Rewolucji Październikowej przyjęto z wściekłą nienawiścią w obozie miliarderów amerykańskich, którzy od początku stali się zaciekłymi wrogami Rosji Radzieckiej.

W pierwszym dekrecie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — w Dekrecie o Pokoju — władza radziecka otwarcie zaproponowała sprawiedliwy pokój, pokój z całkowitym zachowaniem równości praw wszystkich narodów, zaproponowała taki pokój wszystkim walczącym krajom, wskazując ludom drogę do położenia kresu imperialistycznej rzezi. Imperialiści amerykańscy, angielscy i francuscy, zainteresowani w kontynuowaniu krwawej rzezi, odrzucili propozycje młodej Republiki Radzieckiej.

„Właśnie burżuazja anglo - francuska i amerykańska nie przyjęła naszej propozycji, właśnie ona odmówiła nawet rozmów z nami w sprawie powszechnego pokoju! Właśnie ona zachowała się zdradziecko w stosunku do interesów wszystkich narodów, właśnie ona przewlekła imperialistyczną rzeź!" — wskazywał Lenin w swym słynnym „Liście do robotników amerykańskich" w sierpniu 1918 roku.

Dekret o Pokoju, potężny apel władzy rewolucyjnych robotników i chłopów o sprawiedliwy pokój, wywołał szczególną nienawiść imperialistów amerykańskich, dla których zakończenie wojny było niekorzystne, gdyż ciągnęli szalone zyski z zamówień wojennych.

Koła rządzące USA już w roku 1917 były inicjatorami głodowej blokady Rosji Radzieckiej. Prasa amerykańska przy tym z cyniczną szczerością donosiła wówczas, iż rząd amerykański zabronił wysyłania żywności do Rosji dopóty, dopóki „bolszewicy pozostaną u władzy i będą realizować swój program zawarcia pokoju" (Foreign Relations, 1918, Russia. V. 1 p. 266).

Imperialiści amerykańscy już na początku roku 1918 snuli plany podziału Rosji i przygotowywali w tym celu bezpośrednią interwencję zbrojną przeciwko naszej Ojczyźnie. Licząc na łatwą zdobycz niektórzy ignoranccy i bezczelni senatorzy amerykańscy już wówczas dodawali sobie otuchy twierdząc, że Rosja stała się tylko „pojęciem geograficznym", wobec czego można ją bezkarnie grabić. Pewien niezbyt tęgi na umyśle senator amerykański nazwiskiem Poyndexter, solidaryzując się z ideologami imperializmu niemieckiego, z sympatią przytaczał ich obłędne wypowiedzi, że „Rosja jest tylko pojęciem geograficznym i niczym więcej nigdy nie będzie. Jej zdolność zespolenia się, organizacji i odbudowy zniknęła na zawsze. Naród nie istnieje..." (Congressional Record, V. 56, 1918, part. 2, p. 11 179). Mówiąc o ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy narodów Europy środkowej i południowo - wschodniej Poyndexter oświadczył następnie z bezprzykładną czelnością: „Znacznie ważniejszą od tego jest sprawa jak należy rozporządzić się Rosją, jej 170 milionową ludnością i jej nieograniczonymi zasobami żywności, paliwa i metali" (p. 11177).

Inny równie „dalekowzroczny" senator amerykański Sherman na posiedzeniu senatu w dniu 20 czerwca 1918 r. domagał się od rządu amerykańskiego przyspieszenia i wzmożenia interwencji zbrojnej przeciwko Rosji Radzieckiej i zwracał przy tym szczególną uwagę rządu na to, jakim łakomym kąskiem jest Syberia. „Syberia — mówił Sherman — to pole pszeniczne i pastwiska dla bydła, mające taką samą wartość jak jej bogactwa mineralne" (Congressional Record, V. 56, 1918, part 8 p. 8064). Jednakże nie tylko na myśl o Syberii płonęły oczy drapieżców amerykańskich. Kaukaz i jego bogactwa naturalne w niemniejszym stopniu przyciągały ich zachłanne spojrzenia.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson, którego Lenin w swym liście do robotników amerykańskich nazywał „szefem miliarderów amerykańskich, zausznikiem rekinów kapitalistycznych" (Dzieła, t. XXVIII, str. 52), był jednym z głównych inspiratorów zbrojnej interwencji międzynarodowego imperializmu przeciwko młodej Republice Radzieckiej, interwencji dokonywanej pod płaszczykiem obłudnych i zakłamanych frazesów o rzekomej nieingerencji w sprawy rosyjskie.

W latach 1918—1920 imperialiści amerykańscy dążyli do zniszczenia państwa radzieckiego. Wkrótce po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej dyplomaci amerykańscy zaczęli organizować kontrrewolucyjne spiski przeciwko władzy radzieckiej, na terytorium Rosji Radzieckiej wysłano żołnierzy amerykańskich w celu bezpośredniej interwencji. Pod fałszywą flagą „zamorskiej demokracji" imperialiści amerykańscy i wysłane przez nich wojska amerykańskie popierały najgorszych katów narodu rosyjskiego, zajadłych kontrrewolucjonistów i monarchistów — Kołczaka, Millera, Denikina i innych białogwardzistów.

Haniebną i nikczemną rolę odegrały wojska interwentów amerykańskich na Północy, gdzie wraz z białogwardzistami w bestialski sposób wymordowały i zamęczyły wiele dziesiątków tysięcy Rosjan, a pod pretekstem „walki z bolszewizmem" zrabowały i wywiozły olbrzymie ilości niezwykle cennych surowców.

Dla charakterystyki postępowania „demokratów" amerykańskich wystarczy powiedzieć, że całe terytorium Kraju Północnego, zagarnięte przez okupantów amerykańsko-angielskich, pokryte było gęstą siecią więzień i obozów koncentracyjnych. Interwenci amerykańsko-angielscy i ich pachołkowie — białogwardziści wtrącili za kraty wiele dziesiątków tysięcy Rosjan.

Ręce imperialistów amerykańskich zbroczone są krwią Rosjan. Naród radziecki nigdy nie zapomni krwawych zbrodni katowskich „czynów bohaterskich", których dopuścili się na naszej ziemi interwenci amerykańscy!

W latach obcej interwencji zbrojnej i wojny domowej naród radziecki odważnie i bohatersko przeciwstawił się zbrodniczemu, grabieżczemu najazdowi interwentów amerykańskich, angielskich i innych oraz ich najemników — białogwardzistów.

W „Odpowiedzi na pytania dziennikarza amerykańskiego" w lipcu 1919 r. W.I. Lenin dał ocenę zbrodniczego najazdu interwentów amerykańskich na naszą ziemię oraz bohaterskiego oporu, jaki stawiał im naród rosyjski.

„W stosunku do Stanów Zjednoczonych i Japonii — pisał Lenin — przyświeca nam przede wszystkim ten cel polityczny, aby odeprzeć ich bezczelny, zbrodniczy, rabunkowy najazd na Rosję służący jedynie wzbogaceniu ich kapitalistów. Obu tym państwom wiele razy i uroczyście proponowaliśmy pokój, ale oni nawet nam nie odpowiadali i kontynuują przeciwko nam wojnę, pomagając Denikinowi i Kołczakowi, plądrując Murmańsk i Archangielsk, pustosząc i rujnując zwłaszcza Syberię wschodnią, gdzie chłopi rosyjscy stawiają bandytom — kapitalistom Japonii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej bohaterski opór.

Nasz dalszy cel polityczny i gospodarczy w stosunku do wszystkich narodów, w tym również Stanów Zjednoczonych i Japonii, jest jeden: braterski sojusz z robotnikami i masami pracującymi wszystkich bez wyjątku krajów". (Dzieła, t. XXIX, str. 477 — 478).

Dla scharakteryzowania grabieżczych planów i zamierzeń imperializmu amerykańskiego należy podkreślić, że tzw. „herold pokoju" i „demokrata" — prezydent Wilson przybył na paryską konferencję pokojową w styczniu 1919 r. z programem unicestwienia Republiki Radzieckiej i zupełnego rozczłonkowania Rosji. Miano przy tym na uwadze, że „mandat" na administrowanie okręgów Kaukazu, oderwanych od Rosji, winien być wydany Stanom Zjednoczonym.

Lenin dowiódł w licznych swych wystąpieniach, że „wyidealizowana, demokratyczna republika Wilsona okazała się w istocie rzeczy formą najbardziej wściekłego imperializmu, najbardziej bezwstydnego ucisku i dławienia słabych i małych narodów". (Dzieła t. XXVIII, str. 169).

Lenin napiętnował imperializm amerykański jako kata i dusiciela wolności Rosji, jako żandarma Europy Zachodniej.

„Okazało się — mówił Lenin — że Anglicy i Amerykanie występują w charakterze katów i żandarmów rosyjskiej wolności, tak, jak rola ta była spełniana za czasów rosyjskiego kata Mikołaja I. nie gorzej, niż królowie, którzy pełnili rolę katów, gdy dławili rewolucję węgierską. Obecnie rolę tę przejęli agenci Wilsona. Dławią oni rewolucję w Austrii, występują w roli żandarmów, stawiają ultimatum Szwajcarii: Nie damy chleba, jeżeli nie przystąpicie do walki z rządem bolszewickim. Oświadczają oni Holandii: Nie ważcie się dopuścić do siebie radzieckich przedstawicieli, w przeciwnym wypadku — blokada. Narzędzie ich jest proste — stryczek głodu. Oto czym dławią narody". (Lenin: Dzieła, t. XXVIII, str. 118).

Lenin wykazał, że amerykański imperializm ukrywający się pod maską „demokracji" pod żadnym względem nie jest lepszy od bestialskiego imperializmu niemieckiego i że imperializm amerykański zmierza do takiegoż haniebnego kresu, jaki spotkał imperializm niemiecki.

„Widzimy — powiedział Lenin w listopadzie 1918 r. na VI Wszechrosyjskim Nadzwyczajnym Zjeździe Rad — jak Anglia i Ameryka — kraje, które w większym stopniu niż inne miały możność utrzymania się jako republiki demokratyczne — tak samo dziko, szaleńczo zapędziły się, jak w swoim czasie Niemcy, i dlatego tak samo szybko, a może jeszcze szybciej, przebywają drogę do tego kresu, którą z takim powodzeniem przebył imperializm niemiecki. Początkowo rozparł się on niewiarogodnie na trzy ćwierci Europy, roztył się, a potem od razu pękł, pozostawiając za sobą okropny smród. Do takiego końca podąża teraz imperializm angielski i amerykański" (Dzieła, t. XXVIII, str. 138).

Lenin wskazał na to, że imperializm niemiecki w 1918 r. sam się pogrzebał, gdy wystąpił w charakterze dusiciela rewolucyjnych robotników i chłopów Rosji i Ukrainy; zdyscyplinowana armia niemiecka uległa rozkładowi.

„...Tym bardziej — zapowiadał Lenin — imperializm angielski i amerykański same się pogrzebią, gdy podejmą taką awanturę, która doprowadzi je do politycznego fiaska, gdy skażą swe wojska na rolę dusicieli i żandarmów całej Europy". (Dzieła, t. XXVIII, str. 141).

Jakże surowym ostrzeżeniem brzmią te słowa Lenina dla nieokiełznanych szaleńców politycznych, spośród kół rządzących USA, którzy w dążeniu do panowania nad światem z szaleńczą szybkością spychają naród amerykański w otchłań nowej, trzeciej wojny światowej.

Dziś, gdy imperialiści amerykańscy, którzy nic nie zrozumieli i niczego się nie nauczyli z lekcji historii, kroczą dosłownie śladami imperialistów hitlerowskich, te prorocze słowa leninowskie brzmią ze szczególną wstrząsającą siłą!

Lenin uczył, że „anglo-amerykański imperializm jest taką samą bestią" jak imperializm niemiecki. Demaskując plany i działalność imperialistów anglo-amerykańskich odnośnie dławienia i ujarzmiania narodów Rosji i Europy zachodniej, Lenin mówił:

„Idą, by zgnębić naród, który przechodzi do wolności od kapitalizmu, idą by zdławić rewolucję. A my powiadamy z absolutną pewnością, że teraz ta nażarta bestia stoczy się tak samo w przepaść, jak stoczyła się bestia imperializmu niemieckiego". (Dzieła, t. XXVIII, str. 140).

Fiasko wszystkich prób obcej interwencji zbrojnej przeciwko Rosji Radzieckiej oznaczało niezwykle doniosłe zwycięstwo mas pracujących nad imperializmem międzynarodowym. To wielkie zwycięstwo młodej Republiki Radzieckiej nad niezliczonymi wrogami potwierdziło zgodność z prawami historii Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, która zapoczątkowała nową erę w historii ludzkości.

Mówiąc o niezwykle doniosłym znaczeniu faktu rozbicia zbrojnej interwencji imperializmu międzynarodowego, Lenin w proroczych słowach stwierdzał w październiku 1920 r., że fakt ten jest „niezmiernie ważną lekcją, która pokazuje na przykładzie, na zachowaniu się wszystkich państw, biorących udział w polityce światowej, że dzieło nasze jest trwałe, że niezależnie od tego, jakie podejmowanoby próby najazdu na Rosję i poczynania wojenne przeciwko Rosji, a próba taka będzie prawdopodobnie jeszcze niejedna, my jesteśmy już zahartowani naszym doświadczeniem i na podstawie faktycznego doświadczenia wiemy, że wszystkie te próby czeka zupełna zagłada. I po każdej próbie naszych wrogów okażemy się jeszcze bardziej silni niż przedtem". (W. I. Lenin: Dzieła, tom XXXI, str. 304).

Historia potwierdziła to, co Lenin w genialny sposób przewidział. Gdy w 1941 r. imperializm hitlerowski wyhodowany i wykarmiony przez monopole amerykańskie wiarołomnie napadł na Związek Radziecki, kraj socjalizmu pod genialnym kierownictwem wielkiego wodza i stratega, towarzysza Stalina rozbił Niemcy hitlerowskie i z niezwykle ciężkiej walki wyszedł jeszcze silniejszy niż był przed 1941 r. *(Długotrwałe oklaski).*

Dziś nasi najbardziej zaciekli wrogowie zmuszeni są przyznać ten niezaprzeczalny, historyczny fakt. Nawet taki zawzięty reakcjonista, jak amerykański senator Taft, zmuszony był niedawno stwierdzić, że pielęgnowane przez amerykańskich agresorów plany wojny z Rosją na kontynencie europejskim przy pomocy sił lądowych — są skazane na fiasko, że jest to „inwazja tego rodzaju, która, jak się o tym przekonali Napoleon i Hitler, okazała się niemożliwa". („Prawda" z 8 stycznia 1951 r.).

Po rozbiciu zbrojnej interwencji zagranicznej, Lenin uczył, że pierwszym nakazem naszej polityki jest „być w pogotowiu, pamiętać, że jesteśmy otoczeni przez ludzi, klasy, rządy, które jawnie dają wyraz swej najwyższej nienawiści do nas. Należy pamiętać, że jesteśmy zawsze o włos od wszelkiego najazdu. Zrobimy wszystko co w naszej mocy, by zapobiec temu nieszczęściu" — wskazywał Lenin. (Dzieła, t. XXXIII, str. 12).

Analizując sytuację międzynarodową po pierwszej wojnie światowej, Lenin zaznaczył, że w wyniku tej wojny imperialiści amerykańscy wzbogacili się niebywale, narabowali fantastyczne bogactwa, stali się jeszcze bardziej bezczelni i zaczęli jeszcze bezczelniej mieszać się do spraw innych narodów.

„Miliarderzy amerykańscy — pisał Lenin w swym „Liście do robotników amerykańskich" — byli chyba bogatsi od wszystkich i znajdowali się w najbezpieczniejszym położeniu geograficznym. Wzbogacili się oni bardziej niż wszyscy inni. Uczynili swymi lennikami nawet najbogatsze kraje. Narabowali setki miliardów dolarów. A na każdym dolarze — gruda błota z „dochodowych" dostaw wojskowych, które w każdym kraju wzbogacały bogaczy i doprowadzały biedaków do ruiny. Na każdym dolarze ślady krwi — z owego morza krwi, jaką przelało 10 milionów zabitych i 20 milionów kalek..." (W. I. Lenin: Dzieła, tom XXVIII, str. 46).

Lenin wskazywał, że już w 1918 r. imperializm angielsko - amerykański dążył do panowania nad światem.

„...Imperializm angielsko—amerykański stał się jeszcze bardziej bezczelny i uważa siebie za władcę, któremu nikt nie może się przeciwstawić" — mówił Lenin. (Dzieła, tom XXVIII, str. 353).

Lenin na licznych przykładach dowodził, że kapitał nigdzie nie sprawuje tak bezczelnie, cynicznie i bezlitośnie władzy, jak w Stanach Zjednoczonych, mimo wielu pięknych słów o demokracji, o równości wszystkich obywateli.

Lenin niejednokrotnie wskazywał, jakie potworne, bestialskie obyczaje — już wówczas, w latach 1917 — 1920 — kultywowali amerykańscy prowodyrzy imperialistyczni, z jakim okrucieństwem prześladowali rewolucyjnych robotników i w ogóle zwolenników pokoju.

„...Wilson — prezydent najdemokratyczniejszej republiki na świecie. A cóż on mówi? W kraju tym za jedno słowo, nawołujące do pokoju, tłum szowinistów rozstrzeliwuje ludzi na ulicy. Pewnego duchownego, który nigdy nie był rewolucjonistą, wyciągnięto na ulicę i pobito do krwi dlatego tylko, że głosił pokój" — powiedział Lenin w swym przemówieniu na konferencji robotników dzielnicy presneńskiej w 1918 roku (Dzieła, tom XXVIII, str. 337).

Zwolennika pokoju, pastora Bigelow, o którym wspomina Lenin, „biło harapami 20 ludzi w maskach i czarnych opończach... biło (jak opowiadał naoczny świadek, korespondent dziennika „New York Times") systematycznie, rytmicznie: Bigelow wił się w mękach i wreszcie upadł. Bito go w dalszym ciągu, bito go, gdy już leżał. Ogółem zadano mu około 2 tysięcy uderzeń. Krew pomieszała się ze smołą, którą umazany był ten nieszczęśliwy, a gdy ciągnięto go po chodniku do domu, nikt nie wiedział, czy wloką trupa, czy żywego jeszcze człowieka?"

Nieszczęsna ofiara linczu — Bigelow żył mimo wszystko. Udał się on do Waszyngtonu wprost do prezydenta, by się poskarżyć. Rezultat był jednak zupełnie nieoczekiwany. Po dwóch tygodniach Bigelowa postawiono przed sąd pod zarzutem „braku patriotyzmu i jawnego sympatyzowania z pacyfistami".

W tydzień po tej haniebnej historii Bigelowa, pobito tak samo bestialsko 17 członków „Związku przemysłowych robotników świata"; trzej spośród nich zmarli następnego dnia.

Oto obyczaje imperializmu amerykańskiego, oto „amerykański styl życia"!

Charakteryzując zwierzęce, odrażające oblicze i bezczelność imperializmu amerykańskiego, Lenin mówił: „... stoi przed nami imperializm w całej swej nagości, nie uważa nawet za potrzebne okryć się czymkolwiek, sądząc, że i tak jest wspaniały" (Dzieła, tom XXXI, str. 416).

Lenin wskazywał, że grabieżcza polityka imperializmu amerykańskiego już wówczas, w latach dwudziestych, wywoływała wzrastającą nienawiść narodów do imperializmu amerykańskiego.

„...Ameryka jest silna, wszyscy są teraz jej dłużnikami, wszystko od niej zależy, wszyscy jej coraz bardziej nienawidzą, grabi ona wszystkich... Cała literatura burżuazyjna świadczy o wzroście nienawiści do Ameryki" — mówił Lenin na zebraniu aktywu moskiewskiej organizacji Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) w grudniu 1920 roku. (Dzieła, tom XXXI, str. 419 — 420).

W swych przemówieniach na temat polityki zagranicznej W. I. Lenin podkreślał zawsze niezmienne dążenie Rosji Radzieckiej do pokoju.

Wyjątkowo ważne znaczenie ma odpowiedź Lenina (luty, 1920 r.) na pytania korespondenta dziennika amerykańskiego „New York Evening Journal", ogłoszona po raz pierwszy w czwartym wydaniu dzieł Lenina.

Lenin odpowiadał na pytanie korespondenta, jakie są „podstawy pokoju z Ameryką?":

„Niech kapitaliści amerykańscy nas nie ruszają, — my ich nie ruszymy. Jesteśmy nawet gotowi zapłacić im w złocie za potrzebne dla transportu i produkcji maszyny, urządzenia itd. I nie tylko w złocie, lecz również w surowcach".

Na pytanie „Co stoi na przeszkodzie takiemu pokojowi?" Lenin odpowiedział:

„Z naszej strony — nic. Ze strony imperialistów amerykańskich, jak i wszystkich innych — imperializm". (Dzieła, tom. XXX, str. 340).

Drapieżny, grabieżczy charakter amerykańskiego imperializmu, jego dążenie do panowania nad światem, do ujarzmienia Azji i Europy, o czym mówił niejednokrotnie Lenin — te cechy amerykańskiego imperializmu ujawniły się z wyjątkową siłą po drugiej wojnie światowej. Imperialiści amerykańsko - angielscy w swym dążeniu do ustanowienia panowania nad światem, rozpętują na coraz szerszą skalę krwawą wojnę kolonialną przeciwko narodom Wschodu. Wojska amerykańskie dopuszczają się niesłychanych zbrodni na ziemi miłującego pokój i wolność narodu koreańskiego, który z największą odwagą i bohaterstwem walczy przeciwko agresorom amerykańskim i wraz z ochotnikami chińskimi zadaje agresorom druzgocące ciosy.

Rozpoczynając swą zbrodniczą interwencję zbrojną w Korei, imperialiści amerykańscy liczyli na to, że uda im się przy pomocy masowych bombardowań i potwornych bestialstw zastraszyć i rzucić na kolana bohaterski naród koreański. Stało się jednak zupełnie inaczej. Wojska interwentów amerykańskich, mimo olbrzymiej przewagi w sprzęcie technicznym i mimo zmobilizowania ogromnych sił morskich i powietrznych, poniosły w Korei niebywałą klęskę wojenną. Wielu spośród tych, którzy niedawno jeszcze uważali imperializm amerykański i jego armię za „potężne", a nawet za „niezwyciężone", poczęło się obecnie zastanawiać. Prestiż militarny Stanów Zjednoczonych został obecnie w oczach wielu ludzi w Europie i w Azji silnie zachwiany.

Z drugiej strony zapożyczona od hitlerowców kanibalska polityka obracania kwitnących miast i wsi Korei w „strefę pustynną", stosowana przez drapieżców amerykańskich, wywołała palącą nienawiść do imperializmu amerykańskiego wśród narodów Europy, a zwłaszcza wśród narodów Azji.

Jak w swoim czasie interwencja amerykańska poniosła klęskę w Rosji Radzieckiej, tak poniesie ona klęskę w Korei. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie obłędne plany imperialistów amerykańskich zdobycia hegemonii światowej zakończą się całkowitym bankructwem.

Siłom wojny i reakcji imperialistycznej przeciwstawiają się potężne, stale wzrastające siły pokoju, demokracji i socjalizmu, na których czele kroczy wielki Związek Radziecki, niewzruszona ostoja pokoju i przyjaźni między narodami.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Ustawienie grup partyjnych w zakładach pracy

należy przeprowadzić ściśle według wytycznych KC

BOLESŁAW MALINOWSKI
Kierownik Wydziału Organizacyjnego KŁ PZPR

W styczniu 1949 r. uchwałą Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego PZPR powołane zostały w podstawowych organizacjach partyjnych grupy partyjne. Powołano je w celu usprawnienia pracy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych, wzmocnienia ich siły mobilizacyjnej w stosunku do załogi oraz rozszerzenia możliwości politycznego oddziaływania na grupę związkową, ZMP-owców, członkinie organizacji kobiecych i na członków innych organizacji masowych. Grupy partyjne miały poważne zadania przed sobą. Ze wzrostem tempa realizacji Planu 6-letniego, zadania te znacznie się powiększają, konieczne jest rozszerzenie wpływu grupy partyjnej na bieg produkcji w naszych zakładach.

Dotychczasowe doświadczenia grup zostały ocenione przez Biuro Organizacyjne KC., które wskazało w uchwale z grudnia 1950 r. na braki w tej pracy, podkreśliło rolę grupy partyjnej i wytyczyło drogi wzmocnienia przy pomocy grup partyjnych, działalności podstawowych organizacji partyjnych.

Wykonując uchwałę Biura Organizacyjnego z grudnia 1950 r. o pracy grup partyjnych, **łódzka organizacja partyjna kontroluje ustawienie grup w podstawowych i oddziałowych organizacjach partyjnych, przygotowuje się do przeprowadzenia wyborów nowych organizatorów grup partyjnych.**

Śledząc przebieg realizacji postanowień Egzekutywy KŁ w tej sprawie, należy zwrócić uwagę na kilka przykładów, zebranych w ostatnich dniach, które wykazują, że nasz aktyw partyjny niedostatecznie przyswoił sobie treść uchwały Biura Organizacyjnego, co przeszkadza mu skutecznie realizować te postanowienia.

Wskazania, zawarte w uchwale o znaczeniu i zadaniach grupy partyjnej, winny dotrzeć do każdego członka i kandydata partii, a przede wszystkim do każdego aktywisty partyjnego, poprzez zebrania partyjne. Przeprowadzane obecnie w tej sprawie zebrania podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych wykazują niedostateczne przygotowanie organizacyjne, co obniża frekwencję. I tak na zebraniu jednej z oddziałowych organizacji Nowej Tkalni w Zakładach im. J. Stalina w dniu 18. I. b. r. na stan 38 członków i kandydatów, na zebranie przyszło tylko 16 towarzyszy. Komitet Dzielnicowy i kierownictwo podstawowych organizacji winny zwrócić uwagę na znaczenie zebrań, na których mają być omawiane zadania grup partyjnych, posyłać tam najlepiej przygotowanych prelegentów.

W najbliższych dniach zakończona zostanie na terenie wszystkich komitetów dzielnicowych kontrola i ustawienie grup partyjnych zgodnie z planem organizacji łódzkiej. Praca ta wykazała szereg faktów **niesłusznego w ubiegłym okresie ustawienia grup**, co powodowało brak kontaktu członków i kandydatów grupy z organizatorem grupy, jak również brak kontaktu między członkami. Na przykład: **w tkalni żakardowej ZPB im. J. Stalina do jednej grupy należeli towarzysze, pracujący na dwóch oddzielnych salach produkcyjnych; w ZPDz. im. Konopnickiej, do jednej z grup byli włączeni towarzysze z różnych oddziałów produkcyjnych.**

W taki sposób ustawione grupy nie mogły wypełniać wyznaczonego im zadania. Przy obecnym ustawianiu grup czynny jest najlepszy aktyw KD i podstawowej organizacji, a mimo to istnieją jeszcze niejasności, na które należy wskazać. **Trzeba wystrzegać się mechanicznego organizowania grup „przy biurku"**, gdyż doświadczenie towarzyszy z **ZPB im. J. Marchlewskiego**, którzy wyznaczyli 21 towarzyszy na jednym z oddziałów przędzalni do jednej grupy, a po sprawdzeniu na sali okazało się, że jest ich tylko 18, świadczy o tym, że sprawa grup partyjnych, to sprawa żywych ludzi.

Są wypadki, że towarzysze chcąc wykorzystać fakt, że organizatorzy grup mają już spisanych członków i kandydatów należących do grup przez nich kierowanych, próbują nagiąć ustawienie grup do „zeszytów", co oczywiście jest z gruntu niesłuszne.

Uchwała Biura Organizacyjnego KC wskazuje wyraźnie, że grupa partyjna **„jest zespołem członków i kandydatów partii pracujących równocześnie w wyraźnie wyodrębnionej części zakładu (oddziale, sali, agregacie, zespole maszyn, taśmie ruchomej itp.), pozostających w stałej łączności ze sobą w czasie produkcji".**

Istnieją nieuzasadnione opory ze strony niektórych towarzyszy przy wykonywaniu tego właśnie wskazania, przez **próby pozostawienia grup partyjnych przekraczających liczbę ponad 20 członków i kandydatów.**

Akcja nowego ustawiania grup partyjnych przebiega prawidłowo w **ZPB im. F. Dzierżyńskiego.** Dotychczasowa grupa w nowej szarpalni licząca 13 członków i kandydatów podzielona została na dwie grupy zmianowe (szarpalnia nowa pracuje na dwie zmiany), z których jedna liczy 7 członków i kandydatów, druga 6 członków i kandydatów. Zaś w oddziale przędzalni (stara obrączkowa) grupa licząca 19 członków i kandydatów pracujących na trzy zmiany została podzielona na trzy grupy ustawione według zmian.

Jeszcze jeden przykład dobrego ustawienia grup w tych samych zakładach można podać z oddziału przędzalni odpadkowej, gdzie grupa licząca 27 członków i kandydatów pracujących na jedną zmianę, została podzielona według zespołów zgrzeblarek i selfaktorów na dwie grupy. **Ustawienie w podobny sposób grup partyjnych zwiększa ich operatywność.**

Należy jednak przestrzec towarzyszy przed ustawianiem grup składających się wyłącznie z majstrów, co jest niesłuszne, gdyż majstrowie powinni wchodzić w skład grup partyjnych złożonych z robotników. Były także wypadki planowania grup, do których mieli należeć tylko członkowie egzekutywy podstawowej organizacji albo etatowi radcowie zakładowi.

Należy wyciągnąć odpowiednie wnioski z dotychczasowego przebiegu akcji przygotowawczej wyborów organizatorów grup. Trzeba pamiętać, że nie można odrywać organizatorów grup od pracy produkcyjnej i oglądać się za towarzyszami nie związanymi ze wspólnym warsztatem, maszyną czy miejscem pracy. Można będzie wybierać na organizatorów grup dawnych dziesiętników, ale w wypadku gdy wykazali się oni dobrą pracą.

Zdarzały się też takie fakty, jak np. w spółdzielni „Jedność", gdzie sekretarz organizacji partyjnej wezwał dwóch członków partii i zapowiedział im, że będą organizatorami grup partyjnych. A przecież w uchwale Biura Organizacyjnego KC czytamy **„należy przeprowadzić wybory organizatorów grup partyjnych na zebraniach grup w tajnym głosowaniu".**

Praca przy ustawianiu grup wykazała naszemu aktywowi wiele braków organizacyjnych. Wiemy obecnie, że na niektórych odcinkach produkcyjnych mimo dość dużej ilości zatrudnionych nie posiadamy żadnych ogniw partyjnych lub nawet pojedynczych członków partii. Tak jest w Zakładach J. Marchlewskiego, w ZPB im. Dubois, gdzie na jednym z odcinków na 60 robotników jest jeden członek partii.

Doświadczenia te winny być wykorzystane przy przygotowywaniu przodujących robotników produkcyjnych właśnie z tych zaniedbanych politycznie odcinków pracy do wstępowania w szeregi partii.

Nasze komitety dzielnicowe zdają sobie sprawę, że praca przy ustawieniu grup partyjnych winna być pomocą przy uporządkowaniu stanu organizacyjnego organizacji partyjnych.

Wskazania uchwały Biura Organizacyjnego KC w sprawie pracy grup partyjnych dają nam poważny oręż w walce o podniesienie poziomu pracy partyjno - organizacyjnej przez zwiększenie operatywności grup partyjnych, przez rozkładanie tej pracy na coraz to większą ilość członków, co w konsekwencji pozwoli organizacjom partyjnym rozwiązywać i zwalczać jeszcze lepiej niż dotychczas wszystkie trudności.

Słuszna polityka klasowa

rozstrzyga o wynikach pracy gminnych spółdzielni

Aby chłop na wsi mógł zwiększać swą produkcję rolniczą, aby był w stanie stosować coraz wydajniejsze metody pracy, musi mieć zapewniony nieprzerwany dopływ artykułów przemysłowych i codziennego użytku. Troska o należyte zaopatrzenie mieszkańców wsi w te towary spoczywa na PZGS, działających w terenie za pośrednictwem gminnych spółdzielni. W celu stwierdzenia, czy dany PZGS wypełnia odpowiednio swe zadania, trzeba przede wszystkim zbadać, jak **przedstawia się na obszarze działania danego PZGS sprawa rozmieszczenia sieci placówek handlu detalicznego, jaki jest dobór personelu zarówno pod względem fachowym, jak i klasowym, co robią komitety członkowskie, no i, rzecz prosta, jak odbywa się rozprowadzanie towarów wśród chłopów małorolnych i średniorolnych.**

Dbałość o spółdzielnie produkcyjne

Gdybyśmy pod tym kątem widzenia rozpatrywali działalność PZGS w Rawie Mazowieckiej, to musielibyśmy dojść do wniosku, że głównie dzięki stosowaniu słusznej polityki klasowej potrafił on uporać się z trudnościami i obecnie należy do wyróżniających się w naszym województwie.

Przy ustalaniu planów dalszego rozszerzania sieci sklepów detalicznych bierze się w pierwszym rzędzie pod uwagę spółdzielnie produkcyjne i położenie danych wsi, ich odległość od najbliższego punktu gminnej spółdzielni. Dumą PZGS w Rawie jest wzorcowy sklep w spółdzielni produkcyjnej w **Wilkowicach**, zawsze obficie zaopatrzony. Podobne, chociaż nieco mniejsze sklepy znajdują się w spółdzielniach produkcyjnych w **Grotowicach i w Kuczyźnie.** Przewiduje się, ż w ciągu roku powstaną w powiecie dalsze 24 punkty detalicznej sprzedaży tak, że nigdzie odległość chłopskiej chaty od sklepu spółdzielczego nie przekroczy 5 km.

Wszystko zależy od ludzi

Rzecz zrozumiała, że nawet najsumienniej opracowany plan, nawet najlepsze zamierzenia mogą w toku realizacji zostać wypaczone przez nieodpowiedzialne, albo wręcz wrogo do władzy ludowej usposobione jednostki. Dlatego PZGS w Rawie pilnie baczy, aby kierownicze funkcje w sklepach spółdzielczych pełnili ludzie pewni, których postawa ideologiczna, jak również moralna dają rękojmię, że będą oni realizować założenia polityki klasowej na wsi. W tym celu w Rawie systematycznie urządzane są narady produkcyjne pracowników PZGS, na których poddaje się dokładnej analizie nie tylko działalność PZGS, jako czynnika kierowniczego, ale i poszczególnych GS oraz placówek handlu detalicznego w terenie.

Dzięki temu, dzięki stałym kontaktom z terenem, z masami chłopów mało i średniorolnych, zawsze w porę udało się sparaliżować wszelkie machinacje ukrytych zauszników kułackich, usiłujących poderwać zaufanie chłopów do spółdzielczości.

W takiej Rzeczycy np. na pierwszy sygnał, że prezes Gminnej Spółdzielni Gaczkowski faworyzuje bogaczy, że utrudnia normalny rozwój pobliskiej spółdzielni produkcyjnej, natychmiast odpowiedziano zdjęciem pana prezesa z urzędu.

Przez długi czas Lubochnia nie nadążała za planem skupu zboża. Raporty GS były jednobrzmiące: „Robimy, co możemy, ale cóż, kiedy zboża nie ma".

A dlaczego nie było, wyszło rychło na jaw. Oto ob. Lenkowski, kierownik sklepu spółdzielczego, otoczył się grupką pijaków i zamiast wypełniać polecenia PZGS wraz z dobraną kompanią wiejskich bogaczy urządzał pijackie libacje.

W Stołnikach ob. Jędrychowicz zupełnie nie dbał o prawidłowe zaopatrzenie sklepu spółdzielczego, własne lenistwo tłumaczył różnymi rzekomymi trudnościami.

Długa byłaby lista energicznych natychmiastowych wystąpień władz PZGS w Rawie w każdym wypadku niedbalstwa lub wręcz jawnie szkodliwego spełnienia obowiązków przez personel gminnych spółdzielni. I właśnie ta **bezkompromisowość, owa stała czujność**, wykazywana przez PZGS, ubojowiła również oddolne ogniwa spółdzielcze, pomogła im uwolnić się od elementów przypadkowych i wrogich, często nasłanych, w celu prowadzenia kreciej, chytrze zamaskowanej roboty dywersyjnej.

Rola komitetu członkowskiego

Olbrzymią pomoc w prawidłowej pracy aparatu spółdzielczego mogą okazać komitety członkowskie gminnych spółdzielni. Oczywiście pod warunkiem, że ich **skład klasowy jest właściwy, że istotnie reprezentują one interesy chłopów mało i średnio rolnych.**

W powiecie rawskim, podobnie jak i w wielu innych, nie zawsze tak było. Dobrze zakonspirowani poplecznicy bogaczy wiejskich działali w komitetach: w **Boszycach**, w **Zdziarach, Bartoszówce, Rylsku i Regnowie. W Sadykierzu** kumoterska grupka chytrymi sztuczkami usiłowała nawet przemycić na stanowisko kierownika sklepu spółdzielczego członka dobranej „rodzinki", reprezentowanej w komitecie.

Dopiero po gruntownej reorganizacji komitetów członkowskich, ich praca stanęła na odpowiednim poziomie. Ostatnio np. dzięki właśnie czujności członków komitetu ujawniono w Gminnej Spółdzielni **w** Regnowie kumotra kułackiego, który od dłuższego czasu krętymi drogami dostarczał bogaczom deficytowe towary.

Ścisły kontakt z terenem

Dopiero stała łączność z masami, ścisły kontakt PZGS w Rawie z oddolnym personelem i rzeszami członkowskimi umożliwił mu wykonywanie swych odpowiedzialnych zadań.

Towarów w sklepach gminnych spółdzielni w powiecie rawskim nigdy nie brak. W okresie przedświątecznym, kiedy panuje największy popyt na różne artykuły, kierownicy niektórych sklepów w terenie, jak np. w **Białej Rawskiej i Czerniewicach** nawet wręcz prosili, aby więcej towarów im nie przysyłać, gdyż wszystkiego mają w bród. **To zadowalające zaopatrzenie w towary umożliwione zostało między innymi dzięki temu, że PZGS w Rawie pierwszy na terenie województwa scentralizował cały tabor transportowy.** Skończono raz na zawsze z wyjazdami wozem ciężarowym po 20 kg. drożdży do Tomaszowa i zlikwidowano puste przebiegi samochodów.

Przykład PZGS w Rawie Mazowieckiej uczy, że jedynie tam, gdzie zrozumiano znaczenie i **sens** walki klasowej na wsi, tam, gdzie kierownictwo PZGS nie oderwało się od mas członkowskich, zaopatrzenie chłopów małorolnych i średniorolnych we wszystkie potrzebne im artykuły może przebiegać sprawnie.

(Bąb.)

Zespołowa praca

podnosi wydajność

Kierownik tkalni **ZPB im. Bytomskiej** często zastanawiał się, dlaczego tak zdolna tkaczka jak ob. **Maria Lewko** nie może każdego dnia



wykonać w jednakowym stopniu swej bazy. Przy obliczeniu miesięcznej wydajności okazało się, że wynosi ona 100 proc., jednak dzienna produkcja przedstawiała się bardzo nierównomiernie.

Maria Lewko została zaproszona do kierownika tkalni, aby wspólnie wyjaśnić tę sprawę. Okazało się wtedy, że niektóre krosna zbyt długo stoją nieczynne, czekając na majstra czy pomagaczkę, a jednocześnie sama tkaczka krytycznie stwierdziła, że nie zawsze gorliwie przykładała się do pracy.

Po rozmowie z kierownikiem, który polecił jej, aby w razie stwierdzenia jakichkolwiek trudności przy krosnach zwróciła się do majstra lub salowego ob. Lewko ściśle zastosowała się do jego wskazówek.

Obecnie wykonuje ona swą bazę w 101 proc. Wydajność jej wzrosła od chwili, gdy przystąpiła do współzawodnictwa zespołowego. Stara się teraz za wszelką cenę nie pozostawać w tyle i podążać za wszystkimi. Dzięki poczuciu odpowiedzialności za wyniki pracy zespołu, dzięki pracy nad sobą, Maria Lewko otrzymała pochwałę od kierownictwa, które **stawia ją obecnie za wzór innym pracownikom.**

Dzięki należytemu zrozumieniu i uświadomieniu załogi tkalni, **plan pierwszej połowy stycznia wykonany został w 104,4 proc. przy 78 proc. I gatunku tkanin.** **M. Sz.**

Partia pokoju — partia niepodległości narodowej

W trzydziestolecie KP Włoch

21 stycznia 1921 r. na XVII Kongresie Włoskiej Partii Socjalistycznej grupa lewicowych socjalistów „Ordine Nuovo" utworzyła Włoską Partię Komunistyczną. Do grupy tej należeli m. in. tow. tow. Gramsci, Togliatti, Terracini. 42 tysiące b. członków partii socjalistycznej wstąpiło do KP.



Prawicowy odłam partii socjalistycznej — odłam Turattiego — dawno już przeszedł na służbę burżuazji. Jego głównym celem wówczas było hamowanie nastrojów rewolucyjnych klasy robotniczej.

A w klasie robotniczej wrzało. Powiew Października szedł przez całą Europę. Na fali rewolucyjnej nastąpiła we Włoszech głęboka radykalizacja mas robotniczych, mas ludowych. Walki klasowe przybrały nie znany w dziejach kraju rozmach. Burżuazja ulękła się perspektywy dyktatury proletariatu.

Wtedy kapitał finansowy przeszedł do kontrataku. Z jego to ramienia renegat Mussolini organizował pierwsze grupy faszystowskie. Z jego to ramienia różne ciemne elementy, zdeklasowane i skorumpowane, rozpoczęły kampanię terroru przeciw organizacjom i lokalom robotniczym. Z jego to ramienia na terenie całego kraju w ścisłej współpracy z policją i aparatem rządowym zaczęto organizować faszystowską kontrrewolucję.

Klasa robotnicza walczyła. Ruch rewolucyjny ogarniał coraz to nowe dziesiątki tysięcy. Ale zdrada prawicy socjalistycznej, chwiejna i pełna wahań polityka centrystów oraz wreszcie słabość KP, która nie potrafiła jeszcze wtedy stanąć na czele żywiołowego ruchu mas robotniczych — umożliwiły faszyzmowi zwycięstwo.

Jasne jest, że pierwszym celem ataku partii faszystowskiej stała się KP Włoch. W maju 1922 r. uzyskała Partia Komunistyczna w wyborach do parlamentu 305 tysięcy głosów. Wybory te nie dają zdecydowanej większości skrajnej reakcji. Faszyści dokonują puczu, następuje tzw. marsz na Rzym. Mussolini dochodzi do władzy.

Terror przeciw klasie robotniczej i jej organizacjom przybiera z dnia na dzień na sile. Tysiące działaczy komunistycznych i związkowych padają wówczas ofiarą band faszystowskich. Mimo to w wyborach 1924 roku Partia Komunistyczna zdobywa 268 tysięcy głosów. W krótki czas później — rząd Mussoliniego wprowadza ustawy wyjątkowe, które spychają partię z pozycji półlegalnej w całkowite podziemie. Aresztowani zostają przywódcy partii: Gramsci, który w 10 lat później umiera w więzieniu, Terracini, Scoccimarro. Na czele nielegalnej partii staje Palmiro Togliatti, znany później w całym międzynarodowym ruchu robotniczym pod pseudonimem Ercoli.

Pomimo niebywałego terroru, pomimo olbrzymich trudności, na jakie napotykała działalność partii — komuniści walczyli. Organizując jednolity front walki przeciw faszyzmowi KP Włoch zawarła w 1934 roku pakt o jedności działania z partią lewicowych socjalistów pod wodzą tow. Nenniego. Ten pakt stanowi bardzo ważny etap w toczonej do dziś, z coraz większymi sukcesami, walce o jedność klasy robotniczej.

* * *

W czasie drugiej wojny światowej, do której Włochy zostały wciągnięte przez faszyzm, Partia Komunistyczna wzmaga swoją działalność. Udaje się jej przeprowadzić kilka poważnych strajków w fabrykach Mediolanu i innych miast — pomimo olbrzymiego terroru ze strony faszystowskiej tajnej policji OVRA.

Po klęsce poniesionej przez armie hitlerowskie pod Stalingradem, po zwycięskiej ofensywie radzieckiej, po lądowaniu Anglo-Amerykanów na południu Włoch, dla burżuazji stało się jasne, że klęska faszyzmu może łatwo przekształcić się w klęskę tych sił, które go powołały do życia. W tej sytuacji część burżuazji przestawia się na Anglosasów, we Włoszech następuje przewrót i Badoglio formuje rząd, który ogłasza kapitulację Włoch. Od Rzymu aż do północnych granic Włochy zostają okupowane przez wojska hitlerowskie, którym udało się opanować znaczną część kraju, z powodu antyludowej postawy rządu Badoglio, obawiającego się dać broń do ręki masom robotniczym.

Wówczas zaczęła się bohaterska historia partyzantów — antyfaszystowskiego ruchu ludowego, walczącego pod wodzą komunistów w niezwykle ciężkich warunkach z faszystami i hitlerowskim okupantem — historia zakończona egzekucją kata i zdrajcy narodu włoskiego — Mussoliniego...

W chwili zakończenia wojny Partia Komunistyczna liczy ok. 200.000 członków. Od tego czasu rozpoczyna się niezwykle szybki wzrost jej sił. Już w listopadzie 1945 roku partia liczy ponad 1.700 tys. członków, stając się najsilniejszą partią we Włoszech.

* * *

W pierwszej połowie 1947 roku stało się jasne, że partie burżuazyjne, a szczególnie najsilniejsza partia reakcyjna — chrześcijańska demokracja — przeszły od ukrytej działalności antydemokratycznej i antyrobotniczej do działalności otwartej.

„Antykomunizm klerykałów to dalszy ciąg polityki faszystowskiej" — powiedział Togliatti. Ostatnie trzy lata potwierdzają całkowicie tę tezę.

Burżuazja włoska, przerażona wzrostem sił demokratycznych w kraju przeszła do ostrego, jawnego terroru: policja prowokuje zajścia, strzela do robotników i chłopów. Włoscy chadecy chwycili się wypróbowanego środka międzynarodowej reakcji — dokonali zamachu na wodza włoskiej klasy robotniczej — tow. Togliattiego. I wówczas przekonali się o olbrzymiej sile klasy robotniczej. Życie w kraju zamarło, masy pracujące Włoch odpowiedziały na tę ohydną prowokację strajkiem generalnym...

Klasa robotnicza, prowadzona przez swą partię, odpowiada wzmożoną walką na wojenną politykę rządu chadecji. Szerokim echem w całym świecie odbiło się oświadczenie tow. Togliattiego, że lud włoski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Szeroko rozlała się po całym kraju fala walki o zachowanie pokoju — walki, w której komuniści odgrywają czołową rolę.

Masy pracujące, klasa robotnicza, ludzie postępu całego świata dumni są z osiągnięć Komunistycznej Partii Włoch, solidaryzują się ze słuszną walką, którą prowadzi ona pod wodzą wielkiego syna narodu włoskiego, wybitnego przywódcy międzynarodowego ruchu robotniczego, tow. Palmiro Togliattiego.

(„TRYBUNA LUDU").

Dokończenie przemówienia P. Pospiełowa

Lenin uczy, że zgodnie z prawami historii, które potwierdza żywe doświadczenie historyczne, nasza wielka sprawa — sprawa wyzwolenia ludzi pracy z niewoli kapitalistycznej — jest niezwyciężona.

Nieśmiertelne dzieła W. I. Lenina napawają wielką wiarą w niezwyciężoność sprawy komunizmu. Bez względu na to, jakich bestialstw dopuszczać się będzie imperialistyczna burżuazja, jak okrutnych represji dopuszczać się będzie wobec czołowych bojowników klasy robotniczej, komunistów, a nawet po prostu zwolenników pokoju — przyszłość należy do przodujących idei naszego wieku, idei, których żaden „żandarm światowy (do którego roli pretendują dziś, jak wiadomo, Stany Zjednoczone) nie zdoła umieścić za kratami. **(Oklaski).**

Wielka ideologia leninowsko - stalinowska, ideologia równouprawnienia i przyjaźni między narodami, walki o trwały pokój na całym świecie — odnosi i będzie odnosiła nowe, wspaniałe zwycięstwa. **(Oklaski).**

W swej znakomitej pracy „Dziecięca choroba „lewicowości" w komunizmie" Lenin pisał:

„Niechaj miota się burżuazja, niechaj wścieka się do utraty zmysłów, niech przesadza, robi głupstwa, z góry mści się na bolszewikach i niech stara się wytępić (w Indiach, na Węgrzech, w Niemczech itd.) nowe setki, tysiące, **setki** tysięcy jutrzejszych, czy wczorajszych bolszewików: postępując w ten sposób, burżuazja postępuje jak wszystkie klasy, skazane przez historię na zagładę. Komuniści powinni wiedzieć, że przyszłość w każdym razie należy do nich i dlatego możemy (i powinniśmy) łączyć największy zapał w wielkiej walce rewolucyjnej z najchłodniejszą i najtrzeźwiejszą analizą dzikiego miotania się burżuazji". (Dzieła, tom XXXI, str. 81).

Towarzysze! Obchodzimy 27 rocznicę zgonu W. I. Lenina w chwili, gdy zakończyła się właśnie pierwsza połowa XX wieku. Połowa wieku, która upłynęła, przyniosła największy triumf idei marksizmu - leninizmu. Pod sztandarem tych idei, naród radziecki, kierowany przez genialnego kontynuatora dzieła Lenina — towarzysza Stalina, zbudował socjalizm i buduje pomyślnie społeczeństwo komunistyczne. Pod sztandarem idei leninizmu odbywał się i odbywa rozwój światowego robotniczego narodowo - wyzwoleńczego ruchu, toczyła się i toczy walka o pokój, demokrację i socjalizm.

Niech żyje mądra Partia Lenina — Stalina, prowadząca nas do komunizmu!

Niech żyje pokój na całym świecie!

Niech żyje leninizm — zwycięski sztandar wyzwolenia ludzkości! **(Burzliwe, długotrwałe oklaski. Wszyscy powstają z miejsc i śpiewają hymn partyjny — Międzynarodówkę).**

Wyniki pracy zespołu zależą od majstra

W kantorku kierownika przędzalni **ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej** wisi na ścianie wykres obrazujący wyniki pracy poszczególnych zmian. Najbardziej wystrzela w górę krzywa, nakreślona kolorem czerwonym.

— To jest właśnie zmiana, którą kieruje majster Burchardt — tłumaczy kierownik przędzalni ob. Wieczorek. — Od kilku tygodni zmiana ta przoduje, ale jakże inaczej było do niedawna, kiedy tam pracował majster Gawroński! Wtedy zmiana ta wykonywała plan najwyżej w 90 proc.

* * *

Na naradzie wytwórczej prządka Kalinowska narzekała na majstra Gawrońskiego, że zaniedbuje się w pracy. Przewijaczka Gogolewska stwierdziła wprost, że właśnie **najwięcej reklamacji odnosi się do przędzy, wyprodukowanej na zmianie majstra Gawrońskiego.** Nieraz już prządki zwracały się do kierownika przędzalni lub wprost do organizacji partyjnej czy też rady zakładowej, narzekając, że majster się wyraźnie zaniedbuje i lekceważy pracę, trudno więc z nim współpracować.

— Jeśli się zwracamy do niego, że maszyna idzie źle — mówiły prządki — to on odpowiada, że maszyna pracuje na zbyt szybkich obrotach.

Majster Gawroński nie pilnował właściwego nawilżania sali produkcyjnej, nie zwracał uwagi na wybite szyby w oknach, zostawiał zepsute maszyny majstrowi z drugiej zmiany.

— On nam przeszkadzał w pracy zamiast pomagać — mówi prządka, przodownica pracy, ob. Więziak. — Gdy go prosiłam, aby mi przyniósł nowe biegacze, to majster Gawroński ze złością wyrwał kilka biegaczy z moich wrzecion i dał mi je do ręki. Krótko mówiąc — lekceważył sobie całkowicie swe obowiązki.

* * *

Organizacja partyjna starała się wpłynąć na niego wychowawczo, ale to nie skutkowało. Kierownik przędzalni nieraz zwracał się z apelem do innych majstrów, aby pouczali i opiekowali się majstrem Gawrońskim. **Do wszystkich jednak życzliwych uwag majster odnosił się lekceważąco.**

— Nie miałyśmy w ogóle ochoty do pracy — stwierdza instruktorka Górska. — Każda z prządek starała się jak tylko mogła, ale nasza zmiana i tak była najgorsza.

Majstra Gawrońskiego zupełnie nie interesowało, która prządka nie wykonuje swych baz. Na wykresy przy maszynach nawet nie spojrzał. Pewnego razu majster salowy tow. Konarski zwrócił mu uwagę, że tak nie należy „stalować" maszyny, on jednak robił po swojemu. Później okazało się, że trzeba było tę samą robotę powtórzyć po raz drugi. Albo gdy maszyna zepsuła się godzinę przed ukończeniem zmiany, już jej nie zreperował, zostawiając tę robotę drugiemu majstrowi.

Wreszcie „przebrała się miarka". Na zarządzenie dyrekcji, **majster Gawroński został usunięty ze stanowiska, które dotąd zajmował, a jego miejsce zajął majster Burchardt.**

* * *

Po przyjściu na zaniedbaną zmianę — opowiada majster Burchardt — nie wiedziałem od czego zacząć. Przede wszystkim zauważyłem, że niektórzy obciągacze nie pracują właściwie. Toteż po porozumieniu z kierownictwem zarządziłem zmianę, starszego dałem na cienką przędzę, a młodszego dałem na grubą, gdzie doskonale daje sobie radę. Potem zacząłem obserwować prządki, nie wykonujące swych baz i doszedłem do wniosku, że właśnie niektóre prządki powinny być pomagaczkami i odwrotnie. Toteż **pomagaczki, które były zręczne i robota paliła im się w rękach, zostały prządkami.** Dziś **Justówna, ZMP-ówka, która była pomagaczką, wyrabia 130 proc. normy. Podobnie Rutkowska, Kozioł czy Szymczak.**

Po dokonaniu różnych przesunięć, majster Burchardt zabrał się energicznie do **uporządkowania parku maszynowego. Wymienił pokaleczone wałki skórkowe, uzupełnił wałki czyszczące,** których brakowało. **Uruchomił wrzeciona, nieczynne z powodu zerwania sznurków** i t. p. Co dzień zwraca uwagę prządkom, żeby przestrzegały **czystości maszyn i kontroluje wykonanie baz.** Jeśli która prządka nie wykonuje swej bazy, pyta o powód i natychmiast usuwa przyczyny. **Dziś zmiana majstra Burchardta wykonuje 104 proc. planu.**

Właściwe rozstawienie ludzi, kontrola wykonania baz i poleceń, to jeszcze nie wszystko. Przed zmianą majstra Burchardta stoją jeszcze poważne zadania do spełnienia. Postanawia on zwrócić większą uwagę na konserwację maszyn, aby **podnieść wydajność na wrzeciono - godzinę, wzmóc dyscyplinę pracy,** oraz kontrolować wyniki szkolenia, prowadzonego przez instruktorki. Majster Burchardt jest pewien, że już w pierwszych miesiącach bieżącego roku potrafi całkowicie usunąć zaniedbania, pozostawione przez dawnego majstra i dźwignie swój zespół na jeszcze wyższy poziom.

* * *

Przykład powyższy jest naprawdę charakterystyczny i świadczy, że wyniki pracy zespołu w dużej mierze zależą od majstra. Przykład ten wskazuje metody, jakie powinien stosować majster celem podniesienia wydajności swego zespołu.

W wielu zakładach kierownicy narzekają na niską wydajność poszczególnych zespołów majsterskich. Trzeba się dobrze rozejrzeć czy w zespołach tych nie pracują tacy majstrowie jak Gawroński, którzy z tych, czy innych powodów szkodzą, utrudniając pracę całemu zespołowi. Takich majstrów, jeśli nie pomogą napomnienia, należy usuwać, a na ich miejsce stawiać nowych, wyróżniających się w pracy.

M. SZUMSKA.

Rozwój ruchu wielowarsztatowego

Tkacze i tkaczki Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. generała Waltera, doceniając znaczenie rozwoju wielowarsztatowości dla realizacji zadań Planu 6-letniego, postanowili przejść na zwiększoną obsługę maszyn.

Umożliwiła im to w znacznej mierze ofiarna praca robotników z brygad remontowych — ślusarzy, elektryków i podmajstrzych, którzy z poświęceniem pracowali nad ustawianiem i przestawianiem krosien. Wyróżnili się: majster Baranowski, tow. Skalski, tow. Ciesiołkiewicz. Już do dnia 8 stycznia 20 tkaczy i tkaczek przeszło z obsługi czterech na sześć krosien. Pierwszymi tkaczkami, które przeszły na zwiększoną ilość obsługiwanych krosien — były tkaczki: **Genowefa Szymańska i Stanisława Grzybowska.** Świadczy to, że załoga ZPB im. generała Waltera z pełną świadomością dąży do szybszej realizacji zadań Planu 6-letniego.

E. KOSIŃSKI
ZPB im. generała Waltera.

Potężny oręż w walce

o usprawnienie ruchu racjonalizatorskiego

Problem szybkiego i rzeczowego załatwiania zgłaszanych pomysłów racjonalizatorskich i wynalazków, posiadający doniosłe znaczenie dla mobilizacji rezerw wewnętrznych, a więc i dla wykonywania i przekraczania planów gospodarczych, w wielu wypadkach wciąż jeszcze pozostaje nierozwiązany.

Zatrudniony w Filmie Polskim w Łodzi **młody ZMP-owiec Kasper** odkrył tajemnicę chemikalii do wywoływania filmów kolorowych. Odpowiadają one w zupełności właściwościom chemikalii, sprowadzanych dawniej z zagranicy. Jak poważne znaczenie posiada ten wynalazek niech potwierdzą cyfry: **wywołanie 1 metra taśmy kolorowej w Czechosłowacji wynosi w przeliczeniu na złote polskie 300 zł., podczas gdy chemikalia według pomysłu Kaspra kosztują niecałe 12 zł.** Podkreślić należy, że jakość produkcji nie ustępuje w niczym zagranicznej.

BEZDUSZNY STOSUNEK DO TWÓRCZEJ INICJATYWY

W ubiegłym roku nakręcono kolorową krótkometrażówkę z uroczystości 1-Majowych w Warszawie. Wywołanie negatywu potwierdziło znaczenie doniosłego wynalazku. Mimo jednak usilnych starań racjonalizatora Kaspra, **wynalazek jego nie został dotychczas zatwierdzony, gdyż Generalna Dyrekcja w Warszawie oraz kierownictwo techniczne W.F.F. w Łodzi nie przejawiają należytego zainteresowania.** Mało tego, racjonalizator Kasper otrzymał nawet naganę za rzekome „zanieczyszczenie laboratorium".

Również wszelkie prośby o przekazanie mu stojącej bezużytecznie wywołarki „Arri" pozostały bez skutku.

— Takie fakty — **pisze nam korespondent tow. Wilk** — nie zniechęciły nas jednak. Mimo że pracujemy w prymitywnych warunkach, wykonaliśmy sami kopiarkę, wywołaliśmy kilka fragmentów filmu, zademonstrowaliśmy je na zebraniu organizacji podstawowej. **Pomimo że film spotkał się z ogólnym uznaniem, nic się w sytuacji nie zmieniło.**

Obecnie — pisze tow. Wilk — zakupujemy z własnych funduszów dodatkowy sprzęt, żeby jeszcze raz wykazać wszystkim rutyniarzom i konserwatystom, że wynalazek jest dobry i powinien być zastosowany.

Komentarze są zbyteczne. Młodzi, pełni zapału i energii ludzie borykają się z trudnościami, usiłując je przełamać. W pracy swej spotykają się jednak z zimnym i obojętnym stosunkiem ludzi, którzy ignorują wszelkie innowacje oraz wysiłki do wprowadzenia ich w życie.

GŁOS RACJONALIZATORÓW NIE MOŻE POZOSTAĆ BEZ ECHA

Tymczasem w myśl obowiązujących przepisów PKPG komisje usprawnień i wynalazczości powinny oce-



Edward Chorąży, racjonalizator z ZPB im. Kunickiego, przy opracowywaniu nowego pomysłu.

niać przydatność pomysłów i obliczać premie oraz przesyłać do wyższej instancji wszystkie dane dotyczące wniosku racjonalizatorskiego **w ciągu 7 dni.**

Zagadnienie to nabiera obecnie jeszcze większej wagi w związku z niedawnymi uchwałami Biura Organizacyjnego KC PZPR oraz Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej. Uchwały te, nakazujące szybko i rzeczowo reagować na głosy ludności, powinny również wpłynąć na to, aby **nigdy głos twórczych i aktywnych jednostek, wynalazców i racjonalizatorów nie pozostał bez echa.**

Ale to nie wszystko.

Z ducha uchwał wynika bowiem, że dla ich zastosowania na odcinku wynalazczości robotniczej wcale nie należy czekać, dopóki wynalazca lub racjonalizator będzie skarżył się na niewłaściwe załatwienie jego wniosku.

„Z licznych pism, które wpływają do redakcji i organizacji masowych — czytamy w uchwale Rady Państwa i Rady Ministrów — **przebija nie tylko indywidualna troska o załatwienie swojej sprawy, ale i zdrowa, obywatelska troska o dobro społeczne i o poprawę pracy poszczególnych ogniw aparatu państwowego i organizacji gospodarczych".**

„Listy ludzi pracy — głosi uchwała Komitetu Centralnego PZPR — **zawierają nierzadko słuszne i cenne pomysły i projekty, zmierzające do ulepszenia i usprawnienia pracy instytucji i zakładów przemysłowych".**

Te szczególnie cenne składniki, występujące często w listach, zażaleniach i skargach ludności, te usprawniające pomysły i troska o dobro społeczne stanowią przecież **sedno każdego wniosku racjonalizatorskiego i każdego wynalazku.**

POSTĘPOWAĆ W DUCHU DONIOSŁYCH UCHWAŁ

Zatem nie tylko skargi i zażalenia wynalazców i racjonalizatorów na powolne i niewłaściwe załatwianie ich pomysłów, lecz same te pomysły już w chwili ich powstania mają cechy, uzasadniające w pełni roztoczenie nad nimi tej opieki, którą uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR oraz Rady Państwa i Rady Ministrów stwarzają dla odwołań, listów i zażaleń ludności oraz dla krytyki prasowej.

Należało by zatem, by wszystkie instytucje, organizacje, komórki organizacyjne, powołane do opiekowania się wynalazczością robotniczą na wszystkich szczeblach — podstawowe organizacje partyjne, centralne zarządy przemysłów, rady zakładowe itp. — **przejęły się duchem tych doniosłych uchwał, duchem uważnego, wnikliwego traktowania głosu, inicjatywy i krytyki mas w ogóle oraz twórczych i uzdolnionych jednostek spośród nich: wynalazców, nowatorów i racjonalizatorów w szczególności. Duch ten musi zapanować nie tylko przy rozpatrywaniu ich skarg i zażaleń, lecz już w czasie rozwiązania pierwotnych wniosków tak, by do skarg i zażaleń nie było powodów.**

Doniosłe uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej winny się stać **potężną bronią w walce o usprawnienie ruchu racjonalizatorskiego, narzędziem usuwania na drodze jego rozwoju bodajże największej przeszkody, jaką jest przewlekanie w nieskończoność załatwiania wniosków racjonalizatorskich oraz beztroski, obojętny, bezduszny stosunek do nich, jaki ujawnił się np. w postępowaniu dyrekcji Filmu Polskiego.**

N. K.

Młodzieżowa brygada im. I. Erenburga

wzmożoną produkcją walczy o pokój

W przędzalni „B" ZPB im. Kunickiego było kilku sznurkarzy, młodych chłopców, którzy osiągali do 170 procent bazy akordowej. Odczuwało się, że młodzież ta pracuje chętnie i z zapałem, ale nie daje z siebie tego, co mogłaby dać przy lepszym zorganizowaniu pracy i otoczeniu jej troskliwą opieką ze strony organiza-



Chłopcy z brygady im. Ilii Erenburga nie tracą ani chwili czasu.

cji młodzieżowej, Partii, dyrekcji i rady zakładowej. Dodać trzeba bowiem, że nikt za wyjątkiem zakładowej organizacji ZMP nie interesował się sprawami młodzieży.

Sytuacja ta uległa gruntownej zmianie z chwilą powstania **młodzieżowej brygady sznurkarzy.** Powstała ona na cześć **II Światowego Kongresu Pokoju.** Na Plenum Zarządu Zakładowego ZMP powzięto uchwałę utworzenia młodzieżowej brygady produkcyjnej imienia jednego z czołowych bojowników o pokój. Koledzy **Zdzisław Małolepszy** i **Roman Kluczyk** postanowili utworzyć taką brygadę celem zamanifestowania udziału młodzieży w walce o pokój oraz solidarności z młodzieżą świata, która we wszystkich krajach występuje przeciw knowaniom imperialistów i podżegaczy wojennych.

Od postanowienia do wykonania u młodzieży droga niedaleka. Pomogła organizacja partyjna, pomogło kierownictwo i **dnia 12 grudnia brygada stanęła do pracy.** W skład jej weszli Roman Kluczyk, Zdzisław Małolepszy i Ignacy Gut. Ja zostałem kierownikiem. Nie długo zastanawialiśmy się nad nazwą brygady. Przyjęliśmy imię wielkiego bojownika o pokój — Ilii **Erenburga.** Znaliśmy go z artykułów, które, tłumaczone na język polski, ukazują się od czasu do czasu w naszej prasie, znaliśmy go z przemówień, wygłaszanych na zebraniach obrońców pokoju i na Kongresie. Wiedzieliśmy, że napisał wiele pięknych książek, i że jego słowa zagrzewały do zwycięskich bojów żołnierzy, którzy wyzwolili naszą ojczyznę. Teraz niosą one otuchę, pokrzepienie i wskazówki milionom bojowników o pokój na świecie.

Chcąc więc godnie nosić to zaszczytne imię, postanowiliśmy podnieść wykonanie bazy produkcyjnej do 200 procent. Przeprowadziliśmy analizę naszej dotychczasowej pracy i na tej podstawie zorganizowaliśmy sobie nasze zajęcia i usprawniliśmy je tak, że dziś możemy zameldować nie tylko o wykonaniu naszego zobowiązania, ale o znacznym przekroczeniu. **Wykonujemy teraz 230 procent bazy.**

Jak wspomniałem, brygada nasza zwróciła na siebie uwagę organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji. Otoczono nas odpowiednią opieką. Otrzymujemy pomoc we wszelkich trudnościach, jakie napotykamy. **Młodzież, która pilnie obserwowała nasze poczynania, zachęcona naszymi osiągnięciami, przystąpiła w tych dniach do tworzenia dwóch nowych brygad produkcyjnych.**

Zadanie, jakie przed sobą postawiliśmy, zostało wykonane — przekroczyliśmy nasze zobowiązanie produkcyjne, wskazaliśmy jak można zorganizować sobie pracę i do jakich można dojść wyników, gdy pracuje się kolektywnie i pomaga jeden drugiemu, wreszcie zachęciliśmy innych do pójścia w nasze ślady.

Obecnie postanowiliśmy jeszcze bardziej wzmóc nasze wysiłki, aby dalszymi sukcesami przyczynić się do szybszego wykonania Planu Sześcioletniego, do zbudowania socjalizmu i utrwalenia pokoju.

JÓZEF SAGANOWSKI,
kierownik młodzieżowej brygady produkcyjnej
im. Ilii Erenburga
w ZPB im. Stanisława Kunickiego.

Brak skryptów

utrudnia pracę koła Wszechnicy Radiowej

Na terenie naszych zakładów powstało koło wstępne Wszechnicy Radiowej. Zapisało się do niego kilkanaście osób (przeważnie spośród młodzieży). Koło miało oprzeć naukę głównie na skryptach wydawanych przez Wszechnicę Radiową, gdyż nie wszyscy członkowie posiadają radio i mogą słuchać wykładów. Należy dodać, że również i posiadacze radioodbiorników powinni korzystać ze skryptów.

Przedstawicielowi młodzieży w naszej radzie zakładowej tow. Wadlewskiemu oświadczono w ORZZ, że fundusze na skrypty posiada rada zakładowa. Jednak sekretarz i przewodniczący naszej rady twierdzą, że pieniędzy na skrypty dać nie mogą, gdyż nie posiadają funduszy na ten cel. Tak więc nie wiemy, czy skrypty mamy sami nabywać, czy też ORZZ porozumie się w tej sprawie z naszą radą zakładową i fundusze się znajdą.

Sprawa Wszechnicy Radiowej utknęła na martwym punkcie i na razie nic nie przemawia za tym, że zaczniemy wreszcie naukę. Koło istnieje tylko w sprawozdaniach i na papierze, a my naprawdę pragniemy się uczyć.

BARBARA KIEŁBIKÓWNA
ZPB im. Dzierżyńskiego

Współzawodnictwo o oszczędność paliwa

Uchwała Prezydium Rządu, dotycząca oszczędności materiałów pędnych, znalazła żywy odzew wśród kierowców Strażnicy Nr 4 Łódzkiej Komendy Straży Pożarnej.

Kierowcy ob. ob.: **Bolesław Radziński, Józef Lewandowski, Jan Piaseczny i Ksawery Kolatorowicz wraz ze swymi towarzyszami pracy, ob. ob. Józefem Derbichem i Stanisławem Rzetelskim, pierwsi** przystąpili do współzawodnictwa, zobowiązując się oszczędzać po 5 — **7 litrów paliwa na każdych przejechanych 100 km.**

Wzywają oni do współzawodnictwa wszystkich kierowców, zatrudnionych w Łódzkiej Komendzie Straży Pożarnej.

CZESŁAW ZARĘBSKI
Straż Pożarna w Łodzi

Na półce z książkami

„Rzeka ujarzmiona"

W. Juriezańskiego

Budowa „Dnieprostroju", olbrzymiej zapory wodnej i potężnej elektrowni, czerpiącej siłę napędną ze spiętrzonych wód nieujarzmionego przedtem Dniepru, zrealizowana została w ramach pierwszej stalinowskiej pięciolatki (1928 — 1932). Było to pierwsze z tych gigantycznych przedsięwzięć ustroju radzieckiego, które przekształcają oblicze ziemi, zmieniają bieg rzecznych nurtów, a z odwiecznych pustyń czynią kwitnące pola i sady, poddając siły przyrody świadomej i zwycięskiej woli człowieka. „Dnieprostroj" — to już dziś historia, zaktualizowana zresztą na skutek zniszczeń wojennych i konieczności ukończonej już pomyślnie odbudowy. Ta historia ma jednak w rzeczywistości bieżącej bezpośredni ciąg dalszy: natchnione genialną myślą Stalina i już praktycznie zapoczątkowane koncepcje budowy elektrowni nadwołżańskiej, Kanału Turkmeńskiego, Wołgo - Dońskiego oraz innych — wszystko to świadczy o rozmachu, z jakim kroczy naród radziecki po drodze wskazanej mu przez partię — jak ofiarnie, pracowicie i umiejętnie buduje swą komunistyczną przyszłość.

Książka Juriezańskiego, której treść ani forma nie mieszczą się w schemacie powieściowym, jest jak gdyby szczegółową kroniką budowy „Dnieprostroju" i triumfalną rekapitulacją ogromu prac i wysiłków wielotysięcznego kolektywu, włożonych w urzeczywistnienie monumentalnego dzieła. Materiał realiów był tu bogaty i różnorodny, nie tylko ze względu na rozmiary i proporcje przedsięwzięcia. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że potencjał gospodarczy i produkcyjny ZSRR oraz liczebność jego kadr technicznych nie były wówczas na progu projektowanych pięciolatek — takie, jakimi Kraj Rad dysponuje dzisiaj. Przy budowie „Dnieprostroju" na każdym kroku i w każdej dziedzinie istniały dotkliwe braki i niedostatki, wypadło nawet korzystać z pomocy i doświadczeń fachowych doradców zagranicznych, którzy zresztą szybko musieli uznać, że przebieg i sposób realizowanej budowy przerastają o wiele ich rutyniczne, standartowe plany, nie liczące się z twórczymi i produkcyjnymi możliwościami narodu radzieckiego, z jego entuzjazmem, ofiarnością i wytrwałością.

O tym wszystkim właśnie pisze, czy też może lepiej — to wszystko opiewa książka Juriezańskiego, pasjonująca i niezwykła, mimo zacieśnienia tematyki do określonych granic jednej tylko sprawy.

„Rzeka ujarzmiona" — to wzniosły i wymową faktów patetyczny poemat na cześć zbiorowej, konstruktywnej pracy ludzkiej, która — zbrojna w wolę i świadomość — nie cofa się przed żadną przeszkodą i umie pokonać wszelkie trudności — w imię zasad i celów dobra ogólnego. Przodownikami w działaniu, wzorem w nadludzkich niemal wysiłkach są działacze partyjni, aktyw komunistyczny i komsomolski — ludzie, którzy na każdym odcinku pracy dają z siebie maksimum umiejętności, pomysłowości i energii. Przed tymi ludźmi chyli czoło nawet naczelny amerykański doradca, który po raz pierwszy w swym długim życiu mógł się przekonać, że istotnie w Związku Radzieckim tworzy się cuda, przerastające mentalność i wyobraźnię — mieszkańców kapitalistycznego Zachodu.

Powiedziałem wyżej, że książka Juriezańskiego jest jak gdyby kroniką czy dziennikiem budowy „Dnieprostroju". To określenie wypada jednak rozszerzyć i uzupełnić stwierdzeniem, że autor nie występuje tu bynajmniej w roli beznamiętnego i obojętnego rejestratora zdarzeń, lecz w procesie swej literackiej twórczości staje się raczej aktywnym uczestnikiem. Dlatego też „Rzeka ujarzmiona" — to potężny nurt entuzjazmu pracy i optymistycznej wiary w jej zwycięską, skuteczną celowość. „Pomyślne zakończenie budowy i długo oczekiwane uruchomienie elektrowni stanowiło osobisty sukces i stało się osobistym szczęściem każdego z nich" — to jest każdego z robotników i pracowników „Dnieprostroju". Te słowa można zastosować w pełni i do autora książki. I w tym zapewne leży tajemnica, że — choć nie ma w niej prawie wcale elementów fikcji literackiej, a wątki niezwiązane ściśle ze sprawą budowy traktowane są pobieżnie i nawiasowo, książka ta swą treścią budzi podziw i porywa czytelnika, uczy go szacunku i zrozumienia dla wielkości twórczego, oddanego dobru ogólnemu — wysiłku.

Kończąc to omówienie „Rzeki ujarzmionej" — jednej z najwybitniejszych pozycji przekładowych roku 1950 — wspomnę jeszcze, że autor dał w niej — w epizodycznych wprawdzie skrótach — żywą, utrwalającą się w pamięci sylwetkę Wielkiego Wodza narodu radzieckiego — Stalina oraz najbliższych jego współpracowników — Kalinina, Mołotowa, Ordżonikidze i inn. Te postacie w interpretacji Juriezańskiego pełne są prostoty, skromności i umiłowania sprawy komunizmu, mają wymowę głęboko ludzką. Nie potrzeba dodawać, że Juriezański najzupełniej wiernie i prawdziwie odtworzył tu zasadnicze cechy znakomitych przywódców partii bolszewickiej, prowadzącej naród radziecki po jasnych i szerokich drogach wspaniałego, wszechstronnego rozwoju.

W swej książce słusznie podkreślił Juriezański szlachetne poczucie internacjonalistycznego braterstwa, wiążące narody ZSRR w zwartą i zjednoczoną pod względem moralno-politycznym rodzinę. Przy budowie „Dnieprostroju" zatrudnieni są ludzie różnych narodowości: Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Gruzini itd. Wspólny cel pracy i wspólna walka o jej zwycięskie wykonanie — to niezmożona siła, łącząca w rytmie zgodnego wysiłku wszystkich tych ludzi, przybyłych z różnych krańców i okolic Związku Radzieckiego. Braterskie, harmonijne współżycie wszystkich społeczności narodowych na olbrzymich obszarach Republiki Związkowej, będące wynikiem prawdziwie mądrej i przewidującej leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej, stanowi jeden z najpoważniejszych czynników historycznych osiągnięć i sukcesów pierwszego na świecie państwa socjalistycznego.

„Rzeka ujarzmiona"*) znajdzie u nas z pewnością wielu czytelników, którzy ocenią należycie nieprzeciętne wartości tej książki oraz staranną, dobrym wynikiem uwieńczoną, pracę tłumaczki.

B.D.

*) Włodzimierz Juriezański. „Rzeka ujarzmiona". Przekład autoryzowany M. J. Majewskiej Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1950 — str. 440.

Kronika Pabianic



WAŻNIEJSZE TELEFONY

0 — Straż Pożarna
63 — Komisariat MO
66 — Prezydium MRN
91 — Dworzec kolejowy
112 — PCK
213 — Telegraf
215 — Pogotowie PCK

KINA:

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Bitwa Stalingradzka" II seria. Godziny rozpoczęcia seansów 17.30 i 19.30.

* * *

Kino „Robotnik" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Upadek Berlina" I seria. Godziny rozpoczęcia seansów 18 i 20.

Redakcja „Głosu Pabianic" mieści się przy ul. Armii Czerwonej 19 — obok PPK „Ruch". Telefon redakcji Nr 315. Przyjmowanie interesantów odbywa się od godz. 15 do 17.

Sprawami administracji i kolportażu zajmuje się rozdzielnia PPK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 19. tel Nr 287

Jak pracowała rada zakładowa
Pabianickich ZPB

Rada zakładowa Pabianickich ZPB rok 1950 zamknęła bilansem dodatnim. Zdołała ona zmobilizować załogę do terminowego wykonania planów miesięcznych i rocznych, czego najlepszym dowodem jest fakt wykonania planu rocznego przez Pabianickie ZPB już w dniu 15 grudnia ubiegłego roku.

Analizując pracę rady zakładowej należy stwierdzić, że duże osiągnięcia posiada ona na odcinku propagowania współzawodnictwa pracy, dzięki czemu pod koniec ubiegłego roku ruch współzawodnictwa pracy objął przeszło 68 procent załogi. W ogólnopolskim konkursie brygad najwyższej jakości, Pabianickie ZPB uzyskały 3 nagrody, zajmując pierwsze miejsce. Także we współzawodnictwie międzyzakładowym ZPB wyróżniły się.

Rada zakładowa oddziału pierwszego należała do pracujących źle. Zebrania odbywały się nieregularnie, narady wytwórcze były prowadzone przez kierownictwo oddziałów, a nie przez radę zakładową, co dowodzi, że rada zakładowa nie żyła zagadnieniami produkcji. Dzięki reorganizacji rady stan ten uległ jednak w ostatnich miesiącach ub. roku znacznej poprawie.

Rada zakładowa na oddziale 28 początkowo nie była żywotna. Poprawa nastąpiła tu wraz ze zmianą jej składu osobowego. Obecny przewodniczący rady, tow. Wolniewski należycie wywiązuje się ze swych obowiązków, zwołuje regularnie zebrania i współpracuje z kierownictwem oddziału.

Praca rady zakładowej oddziału „Nowe miasto" również była w pierwszym półroczu bezplanowa i chaotyczna. Dopiero po zmianie przewodniczącego, nastąpiła w oddziale „Nowe miasto" pewna poprawa.

Źle pracowała rada zakładowa na oddziale „Stare miasto". Nie powołano mężów zaufania, co spowodowało, że rada była oderwana od zagadnień produkcji.

Tak ważny odcinek, jakim jest współzawodnictwo pracy w zakładach wskutek niewłaściwego ustosunkowania się tow. Bernera, odpowiedzialnego za rozwój współzawodnictwa, również słabo się rozwijał. Tow. Berner zamiast wciągać do pracy całą komisję, sam chodził po oddziałach i w miarę możliwości załatwiał sprawy, dotyczące współzawodnictwa pracy. Komitet współzawodnictwa pracy nie zwracał żadnej uwagi na pracę uświadamiającą wśród załogi, nie informował jej o celach i zadaniach współzawodnictwa pracy — pracę swą ograniczał do zbierania podpisów pod deklaracjami współzawodnictwa.

Za ten stan rzeczy ponosi w pierwszym rzędzie winę oddział Zw. Zaw. Pracowników Włókienniczych, jak również rada zakładowa Pabianickich ZPB.

Komisja socjalna działała sprawnie. Zebrania odbywały się regularnie. Rozpatrywano na nich sprawy wczasów pracowniczych, kwestie związane z przedszkolem, żłobkiem itp. Komisja ta obecnie przekształciła się w komisję socjalno-ubezpieczeniową.

Dobrze pracowała rada kobieca. Składała się ona z 4 rad oddziałowych. Zebrania rad kobiecych odbywały się systematycznie. Omawiane były na nich zagadnienia polityczne i gospodarcze.

Komisja BHP pracowała w ZPB nieudolnie, toteż na tym odcinku jest szereg niedociągnięć i braków. Pod koniec ubiegłego roku praca referatu BHP uległa znacznej poprawie, niemniej na odcinek ten musi być zwrócona szczególnie baczna uwaga zarówno ze strony prezydium rady zakładowej, jak i Zw. Zaw. Włókniarzy.

* * *

Aby rada zakładowa Pabianickich ZPB mogła sprostać zadaniom, aby mogła należycie realizować zadania Planu 6-letniego, musi uzyskać wydatną pomoc Zw. Zawodowego oraz Komitetu Zakładowego PZPR.

Przodownicy pracy — nagrodzeni

Kilka dni temu Komitet Współzawodnictwa Pracy przy PZPB wypłacił nagrody pieniężne przodownikom pracy, zwycięzcom we współzawodnictwie w oddziale drukarni.

Na czoło współzawodniczących wysunęła się **ob. Paszkowska,** która wyrabia przeciętnie ponad 200 proc. normy, ob. **Cieślak,** który uzyskuje przeciętnie 187 proc. normy oraz ob. **Grzegołowska,** wyrabiająca 182 proc. normy.

Ob. **Paszkowska** otrzymała nagrodę pieniężną w wysokości 120 zł, zaś ob. ob. **Cieślak i Grzegołowska** po 60 zł.

M. Pociejowski

Plenum Oddziału Związku Zawodowego Włókniarzy
wzywa do wzmożenia współzawodnictwa pracy

W Pabianicach obradowało plenum zarządu Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, na którym podjęto uchwałę w sprawie współzawodnictwa pracy i warunków bytowo-socjalnych. W uchwale tej czytamy:

„Ruch współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym stał się ruchem masowym, ogarniającym ponad 60 proc. ogółu zatrudnionych robotników. Bogactwo form współzawodnictwa pracy, przejawiające się we współzawodnictwie krótko i długofalowym, idywidualnym, zespołowym, międzyzakładowym, oszczędnościowym — stało się motorem naszej zwycięskiej walki o realizację zadań produkcyjnych, a w konsekwencji przyczyniło się do podniesienia stopy życiowej szerokich rzesz włókniarzy.

Opierając się na uchwale Biura Organizacyjnego KC naszej Partii oraz na uchwałach V i VI Plenum CRZZ, plenum Zarządu Głównego Włókniarzy postanowiło oprzeć cały ruch współzawodnictwa pracy na konkretnych zobowiązaniach, podejmowanych na początku każdego miesiąca lub kwartału przez poszczególnych robotników i zespoły. W tym celu plenum Oddziału Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Pabianicach zobowiązuje wszystkie rady zakładowe do dopilnowania, aby plany produkcyjne dzienne, miesięczne, kwartalne i roczne były doprowadzone do każdego robotnika.

Plenum zobowiązuje wszystkie rady zakładowe i mężów zaufania do przeprowadzania miesięcznych podsumowań wyników współzawodnictwa pracy w grupie związkowej. Podsumowanie dokonane w grupach związkowych powinno stanowić podstawę do oceny wyników współzawodnictwa, przeprowadzonych w zakładowych komisjach współzawodnictwa. Wyniki te muszą być zatwierdzone przez radę zakładową i dyrekcję.

Plenum nakłada obowiązek na grupy związkowe i rady zakładowe do zwiększenia aktywności na odcinku propagowania współzawodnictwa pracy, podejmowania zobowiązań oraz brania udziału w podsumowaniu wyników zespołu, oddziału i całego zakładu pracy. W walce o obniżkę kosztów własnych, plenum poleca w jeszcze szerszym zakresie rozwijać w przemyśle włókienniczym m. Pabianic współzawodnictwo o ilość i jakość produkcji, współzawodnictwo oszczędnościowe i wielowarsztatowość.

W przemyśle bawełnianym na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie walki o wykonanie baz. Hasło rzucone przez załogę zakładów im. Szymańskiego w Łodzi o średnie wykonywanie w 100 procentach baz przez zespoły produkcyjne, winno objąć wszystkie załogi przemysłu bawełnianego oraz zmobilizować młodzież do walki o zwiększenie wydajności pracy.

W przemyśle wełnianym i jedwabniczym obok walki o jakość i ilość produkcji, winna być zwrócona uwaga na współzawodnictwo w oszczędnym zużyciu surowca, artykułów technicznych i pomocniczych.

Rady zakładowe i oddziały związku winny wzmóc wysiłki nad uaktywnieniem i rozwojem klubów racjonalizatorów oraz zapewnić większą opiekę nad racjonalizatorami, nowatorami i przodownikami pracy. Rozszerzone plenum zobowiązuje cały aktyw związkowy do systematycznego organizowania narad wytwórczych.

Dzięki systematycznemu podnoszeniu wydajności pracy, szerokiemu rozwojowi współzawodnictwa pracy, zwiększeniu produkcji i przedterminowemu wykonaniu planu w przemyśle włókienniczym, wzrasta coraz bardziej stopa życiowa mas pracujących oraz rozbudowują się urządzenia socjalne. W związku z tym plenum poleca uaktywnić istniejące przy radach zakładowych komisje socjalne i ubezpieczeniowe, które winny rozstrzygać wszystkie zagadnienia socjalno-ubezpieczeniowe.

Plenum zobowiązuje mężów zaufania, rady zakładowe i cały aktyw związkowy do wzmożenia, popularyzowania wczasów, do planowego i należytego rozdziału wśród pracowników skierowań na wczasy.

Przedziały dla matek z dziećmi

DOKP w Łodzi wydzieliła we wszystkich pociągach pasażerskich przedziały dla matek z dziećmi do lat czterech oraz kobiet ciężarnych.

Przedziały te znajdują się w wagonach, oznaczonych tablicami kierunkowymi z czerwonym pasem.

RADIO

Program na wtorek 23 stycznia 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 12.15 Pieśni i arie koloraturowe 12.30 Aud. dla wsi. 12.55 PRZERWA. 13.30 Aud. szkolna 14.10 Pogadanka dla kursów partyjnych. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.55 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Duety wokalne 16.15 Przegląd prasy literackiej. 16.20 „Co warto przeczytać" 16.30 Popularna muzyka kameralna. 16.45 Aktualności łódzkie 17.00 WIADOM. POPOŁUDNIOWE 17.15 Muzyka wschodnia 17.45 Aud. dla młodzieży 18.00 „Skrzynka racjonalizatorów" 18.1[illegible] „W naszej świetlicy". 18.30 „Listy ochotnika chińskiego z Korei 18.40 Pieśni masowe i rewolucyjne". 19.00 „Wszechnica Radiowa" 19.20 Muzyka w wyk. Zespołu Wiernika. 20.00 DZIENNIK. 20.30 Koncert symfoniczny. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Aud. rozrywkowa. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Kursy szkoleniowe
Ligi Przyjaciół Żołnierza

Liga Przyjaciół Żołnierza rozpoczęła w pierwszych dniach stycznia b. r. kursy szkolenia podstawowego. Obejmuje ono sport strzelecki, radioamatorski i automobilowy. Jednocześnie urządzono kurs dla kierowców zawodowych (sekcja motocyklowa i traktorowa). Niezależnie od tego zorganizowane jest szkolenie w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i przeciwchemicznej oraz z zakresu łączności przewodowej. Wiedzę teoretyczną, zdobywaną na kursach uzupełniają praktyczne ćwiczenia. 16 b. m. zorganizowany został również sześciomiesięczny kurs dla radiotelegrafistów — członków LPŻ. Obliczony jest on na 320 godzin i daje uczestnikom podstawowe wiadomości z zakresu radiotelegrafii. Uczestnicy szkolenia w końcu maja b. r. wezmą udział we współzawodnictwie do mistrzostw.

W najbliższym czasie zorganizowane będzie szkolenie zakładowe przez koła LPŻ.

Dużą rolę w upowszechnieniu działalności LPŻ odegra Klub Wojewódzki LPŻ, w którym kształcić się będą kadry instruktorów w dziedzinie obrony przeciwlotniczej, przeciwchemicznej oraz strzelectwa.

Kursy, prowadzone przez LPŻ, stanowią doniosły wkład do dzieła pokoju, do dzieła umocnienia potencjału obronnego Polski. Obecnie staje przed nami zadanie umasowienia kół LPŻ i jak największej aktywizacji kół już istniejących. W pracach LPŻ brać winni udział nie tylko zdemobilizowani oficerowie, podoficerowie i żołnierze, ale także szeroki aktyw społeczny, spośród świata pracy. Każdy świadomy obywatel naszego Państwa Ludowego przez swój udział w pracach LPŻ, przez uczestnictwo w kursach szkoleniowych zdobywa nie tylko poważne umiejętności, ale równocześnie staje się pożytecznym członkiem naszego społeczeństwa.

Kpt. Sumisławski
Szef Wydz. Szkolenia
Zarz. Woj. LPŻ.

Zapisy na Kurs Młodszych Pielęgniarek

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Pabianicach organizuje 9-miesięczny Kurs Młodszych Pielęgniarek.

Kandydatki na kurs powinny odpowiadać następującym warunkom: wiek od 16 do 35 lat, wykształcenie w zakresie 7 klas szkoły podstawowej, pochodzenie robotniczo-chłopskie.

Do podania należy dołączyć metrykę, świadectwo obywatelstwa, świadectwo szkolne, zaświadczenie z pracy (o ile kandydatka pracowała lub pracuje), dwie fotografie, świadectwo lekarskie oraz skierowanie organizacji społecznej lub politycznej.

W wypadku nieposiadania wykształcenia w zakresie 7 klas szkoły podstawowej kandydatki mogą być przyjęte na kurs po uprzednim złożeniu egzaminów.

Zapisy przyjmuje do dnia 10 lutego b.r. i udziela informacji zarząd Oddziału PCK w Pabianicach przy ul. Puławskiego 17.

— Całe życie marzyłem o takim wieńcu — powiedział. Uplotła go moja żona, a ja sam zawiesiłem go nad moim nowym domostwem. Czego mi obecnie jeszcze potrzeba? Czyż opuszczę teraz kiedykolwiek tę ziemię?

Wieńce takie ujrzałem i nad innymi domami. W Niemczech istnieje dawny ludowy obyczaj — przybierania wieńcami jeszcze nie ukończonych nowych budynków. Umieszczone są one nad dachem zaraz po umocowaniu krokwi. Wieniec, to symbol pomyślności i dostatku. W wieńce wplata się różnokolorowe wstążki, chusty, którymi później gospodarz obdarza tych, co pomagali mu przy wznoszeniu nowego domostwa.

Odwiedziliśmy także Jana Wilszewskiego. Przeprowadził się on dopiero niedawno do nowego domu. Gospodarz z dumą pokazał swą sadybę, poprowadził nas na podwórze, gdzie w ciepłej oborze stały dwa konie i krowa.

— Odjechaliśmy ze wschodu razem z bratem — rzekł nam. — Ja pozostałem tu, brat postanowił osiedlić się w angielskiej strefie. Pisze mi, że pracuje jako parobek. Ma nawet dwie kozy. A ja — zobaczcie sami.

Oglądając byłą posiadłość Prangeg, w której osiedli teraz nowi chłopi, przypomniałem sobie inny majątek ziemski — barona von Finke, w amerykańskiej strefie, który odwiedziłem niedługo przedtem. Wielki bankier monachijski i wybitny nazista, Finke, posiadał około 3 tysięcy morgów ziemi. Amerykański oficer kontrolny oświadczył, że posiadłość ta została odebrana właścicielowi i podlega parcelacji w myśl reformy rolnej. Oficjalnie wszystkimi sześcioma majątkami ziemskimi Finkego zarządzał opiekun, mianowany przez amerykańską administrację. Opiekun, albo dyrektor posiadłości Finkego herr Eilers — uprzednio żył gdzieś tutaj, w Meklemburgu i zarządzał majątkiem hrabiego Basewitza. Posiadłości Basewitza rozparcelowano, oddano chłopom, zarządzać nie było czym i Eilers przekoczował do amerykańskiej strefy. Spotkaliśmy go w domu myśliwskim, w pokoju gościnnym, przybranym jelenimi rogami i wypchanymi dzikami. Pod każdym trofeum myśliwskim widniał podpis — kto, kiedy i w jakich okolicznościach upolował zwierzynę. Każdy podpis kończyło niezmienne zdanie „Zastrzelony we własnych lasach pana von Finke".

J. KOROLKOW 11

NOWE NIEMCY

Krótkonogi, z kwadratową twarzą i takąż kwadratową figurą, zarządzający nosił skórzaną kurtkę i bryczesy. Podobny był do dżokeja, dopiero co przybyłego z objeżdżania koni. Eilers przedstawił się, jako dyrektor — opiekun majątków z „amerykańskiej nominacji". Powiadomił, że w byłej posiadłości Finkego obecnie znajduje się 330 sztuk bydła rogatego, trzydzieści koni i jedenaście traktorów. Ziemię obrabia 210 parobków, którzy w większości przybyli do Bawarii ze wschodnich obszarów, przypadłych Polsce.

Kiedy mowa zeszła na losy byłego właściciela majętności, Eilers wyraził na swym obliczu ubolewanie i ze smutkiem odpowiedział, że baron żyje obecnie bardzo ubogo, złożony paraliżem, wszystko mu odebrano i mieści się wraz z liczną rodziną w dwóch ciasnych pokoikach niedaleko stąd. Postanowiliśmy odwiedzić ziemianina, zwłaszcza, że Finke mieszkał o kilka kilometrów od dworku myśliwskiego — w centralnej siedzibie.

Samego barona nie zastaliśmy. „Złożony paraliżem" udał się na poobiednią przechadzkę. Porozmawiać mogliśmy tylko z jego młodszym siedemnastoletnim synem. Krótka tyrolska kurtka i skórzane spodnie do kolan świadczyły o nim, jako o rdzennym bawarczyku (zupełnie niedawno separatyści z bawarskiego Landtagu wydali zarządzenie, w myśl którego wszystkim nie-bawarczykom pod groźbą karnej odpowiedzialności zabrania się... noszenia bawarskich skórzanych spodni).

Młody dziedzic uprzejmie zaproponował nam obejrzenie centralnej siedziby. Zaprowadził nas do wielkiej dwupiętrowej willi, bogato umeblowanej. Było tu co najmniej półtora dziesiątka obszernych komnat, nie licząc wielu pomieszczeń dla służby. Chcąc się pochwalić swym wtajemniczeniem w interesy ojca, spadkobierca barona oświadczył, że wszystkie sześć majątków należą do nich a Amerykanie tylko formalnie i tymczasowo naznaczyli opiekunem ich własnego i oddanego im zarządzającego, pana Eilersa. Do swej własnej dyspozycji posiadają obecnie około czterdziestu parobków ale papa mówił, że obiecano zwrócić również pozostałych.

Jeden z tych czterdziestu parobków pracował w ogrodzie obok pańskiego dworu. Nawiązaliśmy z nim rozmowę. Nazwisko jego Tille. Przeprowadził się z nad Odry i oto już drugi rok tu pracuje. To był właśnie przedstawiciel owych ludzi, którym zabroniono nosić bawarskie spodnie, człowiek, którego wygnania z granic Bawarii wraz z innymi przesiedleńcami żądają bawarscy separatyści.

Tille zarabia 18 marek tygodniowo, obsługuje dziedzica, ale tak samo, jak i jego towarzyszom, wynagrodzenie wypłaca mu... amerykańska administracja.

Tak zakończyły się nasze odwiedziny u... biednego ziemianina barona Finke, mieszkającego w amerykańskiej strefie.

Wkrótce spotkałem się z piastującym podówczas godność ministra gospodarki rolnej Bawarii, doktorem Baumgartenem. Później został on leaderem „partii bawarskiej".

Toczyła się rozmowa o reformie rolnej i trudnościach żywnościowych. Według zdania ministra, reformę można byłoby wprowadzić w życie dopiero za dwa-trzy lata. Najpierw trzeba wybudować domy dla nowych chłopów. Nie mogą przecież mieszkać pod gołym niebem. Należy uzyskać dla nich bydło, inwentarz. To wszystko jest także bardzo skomplikowane, a jeszcze nie wiadomo, skąd wziąć na to środki. Doktór wysuwał też różne inne przyczyny, ale potem wyjaśniło się, że w całej Bawarii podziałowi podlega wszystkiego około 40 tys. hektarów.

1 procent wszystkich gruntów. To zamiast owych 39 procent gruntów, skonfiskowanych w radzieckiej strefie okupacyjnej.

Przypomniałem Baumgartenowi, że na podstawie ich własnych danych statystycznych (minister na początku rozmowy wręczył uprzejmie każdemu z nas dopiero co wydany informator o bawarskiej gospodarce rolnej) powyżej półtora miliona hektarów — trzecia część wszystkich użytkowych gruntów Bawarii — należy do wielkich posiadaczy ziemskich. Przecież tylko sam Turn-und-Taxis włada w Regensburgu posiadłością o 25 tysiącach hektarów.

(dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Telefony redaktor naczelny — 216-14 — przyjmuje codziennie w godz 12 — 1[illegible] zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05 — przyjmuje codziennie w godz. 10—12, Dział partyjny—216-19 Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych—223-29 Dział miejski i sportowy—254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21 wewn. 10. Redakcja nocna — 172-31 Kolportaż — Łódź. Piotrkowska 70. tel. 222-22. Administracja — 260-42. Dział ogłoszeń — Łódź. Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75 Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź. Piotrkowska 86, III piętro
Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa". Łódź. ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nr. VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł. D-2-12237